Należytość pocztowa opłacona gotówką. WYDANIE IV, III.

Rok XV. Kraków, poniedziałek 19 grudnia 1932 Nr. 344

NOWY DZIENNIK

Adres redakcji i administracji: Kraków, ul. Orzeszkowej 7
Telefon Nr. 102-79. — Telefon redaktora naczelnego Nr. 136-89
Konto czekowe PKO w Krakowie 400.638.
Redaktor naczelny przyjmuje od godz. 12 do 1 w południe

Cena egz. 25 gr.

Wszelkie komunikaty należy nadsyłać wprost do administracji.
Rękopisów redakcja nie zwraca. Za inseraty redakcja nie odpowiada.
Ceny ogłoszeń i prenumeraty uwidocznione na ostatniej stronie.

Nastroje w Ameryce ulegają zmianie!

Gotowość przyjęcia raty francuskiej z zastrzeżeniem proponowanem przez Herriota

Paryż. 17. 12. (B) Prasa francuska donosi z Waszyngtonu, że departament stanu rozważa obecnie możliwość osiągnięcia z Francją porozumienia kompromisowego. Rozważane jest **rozwiązanie tego rodzaju, aby Francja zapłaciła ratę grudniową pod gwarancją ze strony amerykańskiej, iż jest to już ostatnia rata przed powszechną rewizją długów wojennych.**

Jak słychać, nadszedł wczoraj wieczór od ambasadora francuskiego w Waszyngtonie telegram, który donosi o ustępstwach rządu amerykańskiego w sprawie zwołania konferencji, mającej dokonać rewizji układów dłużnych. **Treść telegramu wskazuje pozatem na zupełną zmianę nastrojów wobec Francji.** „Petit Parisien" donosi, że Stany Zjednoczone nie miałyby nic przeciwko temu, gdyby Francja zapłaciła ratę grudniową z wyraźnem zastrzeżeniem, że jest to rata ostatnia po myśli starego układu dłużnego, oraz gdyby w oświadczeniu swojem rząd francuski wypowiedział się równie energicznie, jak to uczyniła Czechosłowacja w swej ostatniej nocie.

A parlament francuski nadal nieprzejednany!

Paryż. 17. 12. PAT. Wczoraj popołudniu przewodniczący komisji spraw zagranicznych zwołał posiedzenie Komisji, w celu stwierdzenia, czy skłonna jest zmienić decyzję o odroczeniu płatności raty grudniowej wzamian za przyrzeczenie rządu waszyngtońskiego, że okaże się bardziej pojednawczym w kwestji długów francuskich. **Odpowiedź komisji była negatywna. To samo stanowisko zajęła komisja finansowa Izby Deputowanych.**

Dr Zygfryd Schwarz

Dziś w numerze (prócz artykułu wstępnego):

—o-O-o—

Jutro Informator Gospodarczy

Socjaliści poprą rząd Paul Boncoura?

Paryż. 17. 12. (B) Po odmowie Chautempsa **prezydent Lebrun powierzył misję tworzenia nowego rządu ministrowi wojny Paul Boncourowi który podobnie jak poprzednik, Chautemps, zastrzegł sobie czas do wysondowania opinji w sferach politycznych.** Zaznaczyć należy, że Paul Boncour nie należy obecnie do żadnej partji. Bezpośrednio z pałacu Elizejskiego Paul Boncour udał się do Herriota, z którym odbył dłuższą rozmowę. W ciągu dnia dzisiejszego podjął Boncour dalsze rozmowy. M. in. pertraktował z Chautempsem (radykał) i Renaudelem (socjalista). Po rozmowie z Boncourem **Renaudel oświadczył, że współpraca socjalistów w rządzie nie jest wykluczona.**

Herriot odmawia

Paryż, 17. 12. PAT. Herriot odmówił przyjęcia proponowanej mu przez Paula Boncoura teki ministra spraw zagranicznych.

Brutalna napaść na przedstawiciela medyków żydowskich w Warszawie

Warszawa, 17. 12. ŻAT. W piątek do wychodzącego z uniwersyteckiej kliniki ginekologicznej Samuela Kotowicza, studenta wydziału lekarskiego uniwersytetu warszawskiego podeszło dwóch studentów. Zapytali oni: „Czy to pan jest Kotowicz?" a na twierdzącą odpowiedź zaczęli go okładać pięściami po głowie krzycząc, że to za stanowisko w dziekanacie, poczem ulotnili się. Chodzi o to, że w ubiegłym tygodniu na konferencji w dziekanacie wydziału lekarskiego w sprawie zajść antyżydowskich, Kotowicz jako przedstawiciel żydowskiego stowarzyszenia medyków wypowiedział się przeciwko uczczeniu pamięci Grotkowskiego przez powstanie, po wznowieniu wykładów na uniwersytecie. Dziekan prof. Grzywo-Dąbrowski zaaprobował to stanowisko. Natychmiast po napadzie dziekan odbył konferencję z rektorem i sprawa została przekazana sądowi dyscyplinarnemu. Dochodzenie ustaliło, że napastnikami byli dwaj studenci: Zygmunt Czajkowski i Stefan Kwieciński. Grozi im wydalenie z uniwersytetu. Zarząd stowarzyszenia medyków Żydów uchwalił rezolucję protestacyjną przeciwko napaści.

Udaremnienie zamachu stanu w Argentynie

Olbrzymi arsenał spiskowców w rękach policji. Aresztowanie b. prezydenta republiki

Londyn. 17. 12. (L) Jak z Buenos Aires donoszą, wykryty został tam spisek rewolucyjny zmierzający do obalenia rządu. Na trop spiskowców wpadła policja całkiem przypadkowo. Na jednem z przedmieść wybuchła przedwcześnie bomba, w następstwie czego policja dokonała w tym budynku rewizji. W toku rewizji **policja wykryła skład materjałów wybuchowych oraz przeszło tysiąc gotowych bomb. Pozatem wpadła w ręce policji lista osób, biorących udział w spisku, na podstawie której aresztowano wiele osób ze świata politycznego i wojskowego, a m. in. także dawnego prezydenta republiki Irigoyena i pułkownika Cattaneo. Rząd argentyński zwołał na jutro Kongres celem uchwalenia stanu wojennego.**

Buenos Aires. 17. 12. PAT. Plan spiskowców przewidywał uwięzienie obecnego prezydenta Justo, zajęcie gmachów publicznych, sterroryzowanie ludności zapomocą wybuchów bombowych. Przywódcy spisku, b. prezydent Irygoyen i Alvear aresztowani wraz z 15 innymi wybitniejszymi spiskowcami, będą deportowani.

W kilku miejscach doszło do rozruchów, prędko zresztą stłumionych przez policję. Zajścia te były spowodowane przez zamykanie biur stronnictwa radykalnego. Z miarodajnych kół informują, że rewolucja miała wybuchnąć dzisiaj wieczorem, przyczem powstańcy mieli przedewszystkiem opanować gmach ministerstwa wojny i prefekturę policji.

Z DNIA

Męczennik demokracji

Dzisiaj na akademji w sali Teatru Miejskiego odda Kraków hołd pamięci Pierwszego Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej, który dziesięć lat temu — 16 grudnia 1922 — zamordowany został przez sfanatyzowanego ideologa obozu „narodowego". Wśród tych, którzy z najserdeczniejszemi i najgorętszemi uczuciami stoją u trumny tragicznie zmarłego Pierwszego Prezydenta, znajdujemy się my Żydzi, albowiem ś.p. Gabrjel Narutowicz nie w ostatniej linji był **naszą** ofiarą... Po jego wyborze w dniu 8 grudnia 1922 rozpoczęła narodowa demokracja piekielną hecę przeciwko Narutowiczowi — nie jako człowiekowi, nie jako osobie, ale przeciw niemu **jako prezydentowi państwa, wybranemu przez większość Zgromadzenia Narodowego, do której należały prócz polskich stronnictw demokratycznych, socjalistycznych i ludowych, również i mniejszości narodowe, a w szczególności Żydzi.** Heca przeciwko temu wyborowi rozpoczęła się od bicia Żydów na ulicach Warszawy, a zakończyła się zamordowaniem prezydenta Rzeczypospolitej na wystawie sztuki w „Zachęcie". Narodowa demokracja spreparowała w ten sposób opinję Warszawy, że Gabrjel Narutowicz uważany był przez motłoch uliczny za prezydenta — żydowskiego. Dlatego właśnie obrzucono Go śniegiem, błotem i kamieniami, kiedy po wyborze jechał ulicami Warszawy. Dlatego Najwyższy Dostojnik Rzeczypospolitej stał się przedmiotem ohydnych obelg i zniewag tłumu sztubaków, studentów i podnieconych przez tłum dewotek i histeryczek — jak się o tej szatańsko okropnej scenie wyraża ś.p. Tadeusz Hołówko w swojej książce o Narutowiczu. I dlatego Eligjusz Niewiadomski — też ofiara endeckiego szowinizmu, doprowadzonego do szału — trzema krótkiemi strzałami rewolwerowemi przeciął pasmo życia jednego z najlepszych i najszlachetniejszych Polaków, jednego z niewielu w Polsce wielkich ludzi, którzy byli zarazem wielkimi — w etycznem i kulturalnem tego słowa znaczeniu — Europejczykami.

Gabrjel Narutowicz nie miał ochoty kandydować na prezydenta Rzeczypospolitej. Doświadczenia jego, jako ministra robót publicznych, a potem spraw zagranicznych dostatecznie mu wystarczały. Józef Piłsudski stanowczo odradzał mu kandydowania. Narutowicz nalegał na Piłsudskiego, aby Piłsudski pozwolił na złoszenie swojej kandydatury. Ówczesny Naczelnik Państwa nie chciał w żaden sposób kandydować. Od siebie polecał na stanowisko prezydenta prof. Stanisława Wojciechowskiego. Narutowicz lansował kandydaturę posła polskiego w Paryżu Maurycego Zamojskiego. Do ostatniej chwili ważyły się losy. Demokratyczna większość Zgromadzenia Narodowego wybrała Gabrjela Narutowicza. Kiedy narodowa demokracja stanęła wobec tego rezultatu wyboru wpadła w istny trans szowinizmu. Z pod ziemi wywołała piekielne moce chuliganerji i rozpętała szatańską orgję nienawiści wśród ulegających jej tłumów. Gabrjel Narutowicz — człowiek o najlepszej woli, niezwykłej piękności duszy i szlachetności serca, zbyt obcy, zbyt nieoswojony z ohydą ówczesnego (czy tylko ówczesnego?) życia publicznego w Polsce — legł jako ofiara.

A jest już najsroższym chyba paradoksem polskiej rzeczywistości politycznej, że ci sami ludzie, którzy przed dziesięciu laty byli moralnymi sprawcami zamordowania Pierwszego Prezydenta Rzeczypospolitej, dzisiaj z niemniejszym tupetem szermują pod sztandarem demokracji, praworządności i poszanowania konstytucji. Oni, którzy mają na swem sumieniu życie Gabrjela Narutowicza — wielkiego męczennika demokracji.

Na szlaku rozwojowym europejskiej myśli politycznej w latach powojennych, zamordowany Gabrjel Narutowicz zapisany będzie złotemi głoskami po wszystkie czasy — obok nazwisk takich ludzi, jak Mateusz Erzberger i Walter Rathenau — również wielkich i wzniosłych męczenników demokracji. **(b)**

Po wyroku...

(rg) Umilkł gwar i ruch, jaki przez kilka dni panował w ponurym budynku sądowym. Niema wiecej ostrej kontroli biletów przy bramie, nie migoce na kurytarzu mdły blask lampki naftowej, przy którym woźni badali autentyczność biletów wstępu. Stoją jeszcze na sali rzędy krzesel, które ustawiono tutaj przed rozprawą, ale nieme są i puste. Nie widać już barwnego tłumu postaci, które przez pięć dni siedziały tutaj prawieże nieprzerwanie.

Pusta stoi mała ławka, gdzie oko sprawozdawcy przyzwyczaiło się już spotykać z postacią głośnego dramatu. Skończył się proces, rzesza słuchaczy rozbiła się w fali codziennego życia.

Szereg dni spędzonych w atmosferze procesu, pozwala na wysnucie pewnych wniosków, daje możność ujęcia sprawy z punktu widzenia sprawozdawczego.

NAJPIERW O OSKARŻONEJ...

Bohaterka afery nieznaną była publiczności krakowskiej. Znało ją szczupłe grono osób, ktrzy pozostawali z nią w stosunkach, no i ci, którzy widzieli ją w chwili, gdy wypadki toczyły się w ramach dochodzeń sądowych.h

Wyniosła i dumna, siedziała nieruchomo przez cały czas przewodu sądowego. Na twarzy jej nie odbijał się żaden rys smutku czy też zadowolenia. Nieruchomo przysłuchiwała się zeznaniom świadków. Rzadko, bardzo rzadko, jawił się na jej ustach lekki uśmiech.

Burza uczuć, które miotały nią niechybnie przebijała rzadko. Znać było zdenerwowanie, gdy Zakrzewska i Lot zbijali jej twierdzenia, płonęła żywym rumieńcem, gdy naczelnik Pollak i wywiadowca Madej, w wywodach swych budowali misterny gmach oskarżenia.

Poraz pierwszy w przewodzie sądowym w oku jej zabłysła łza, gdy obrońca w końcowych wywodach wspominał o jej życiu rodzinnem, gdy wydobywał na jaw pewne intymne momenty. Rąbkiem chusteczki wycierała dyskretnie kąciki oczu.

Wyroku słuchała z kamiennym spokojem. Nie drgnęła nawet, gdy przewodniczący, potakując głową wypowiedział głośno słowa: „winna jest". Przyjęła wyrok spokojnie, tak, jak przez cały czas siedziała podczas przewodu sądowego.

Z GALERJI ŚWIADKÓW

Przeglądając bogatą galerję świadków, trudno doszukać się takich, których zeznania byłyby dla oskarżonej przychylne. Zeznania policji krakowskiej były podstawą aktu oskarżenia. Nie wiele jepiej wypadło przesłuchanie służby hotelowej, która przy każdej sposobności wykluczała możliwość kradzieży. Jedyna odsiecz pozostała w tych którzy byli jej znajomymi.

Niestety. Zawiedli na całej linji. Świadek Lot zaprzeczył kategorycznie, aby on był tym, który radził zataić ubezpieczenie. Zakrzewska obstawała uparcie przy tem, iż nie wiedziała wogóle o przerwaniu podróży do Zakopanego i zatrzymaniu się w Krakowie.

Mittelmannowa — ta zeznawała może dla oskarżonej najbardziej jeszcze korzystnie. Zmieniła bo wiem swe zeznania złożone w śledztwie. Nie mówiła już tym razem: „futer i biżuterji nie było", teraz twierdziła tylko: „**Nie widziałam**".

Pozostawał jeszcze jeden świadek korzystny: Maciejewska, która potwierdziła teorję o majątku Ciunkiewiczowej w Rosji i w późniejszych czasach we Francji i Anglji.

PRZED WYROKIEM

Pięciodniowa gehenna ma się już ku końcowi. Ucichły ostatnie słowa obrońcy, trybunał udał się na naradę. Publiczność, wypełniająca miejsca w rekordowej ilości, nie opuszcza sali ani na chwilę. Wszystko czeka.

Widzimy na sali liczne grono sędziów, prokuratorów i adwokatów. Świat sądowy przysłuchiwał się rozprawie z wytężoną uwagą. Kilkakrotnie widzieliśmy przecież w czasie rozprawy prezesa sądu okręgowego dr. Hubla i szefa prokuratury dr. Michałowskiego.

Obecnie wszystko czeka na wyrok. Zdania są podzielone. Jedni uważają wyrok uwalniający za „murowany". Inni znów pewni są zasądzającego.

Po chwili dzwonek. Wkracza na salę Trybunał, zajmuje miejsca za stołem Przewodniczący miarowym, spokojnym głosem rozpoczyna odczytywanie wyroku. Nikt nie słyszy pierwszych słów, wszystko czeka decydującego momentu: „winna" czy „niewinna". Minuty ciągną się powoli. W świetle lamp widać rozpalone twarze, wpatrujące się wyczekująco w przewodniczącego Trybunału.

Nieruchomo siedzą postacie dziennikarzy. Ołówki skierowane na papier drżą w ręce by po chwili puścić się w zawrotny ruch. Padły bowiem decydujące słowa: „winną jest". A za niemi sypie się grad słów, mających być tylko podstawą, dla tych, właśnie dwóch krótkich, — ale pełnych treści i wymowy.

ŁAŃCUCH POSZLAK I JEGO ZAMKNIĘCIE

Pustym wydawał się wczoraj gmach sądowy, po ostatnich dniach. Proces nie urwał się jednak nagle. Echo jego żyje jeszcze. Pełno go w murach sądu, gdzie w każdem prawie biurze komentuje się jeszcze najdrobniejszą jego fazę.

Jak z przewodu sądowego oraz z rozmów z czynnikami kompetentnemi wnioskować można, sprawa oparła się o ilość futer i biżuterji.

Można bowiem kwestjonować, tak jak to czyni obrońca, czy walizki zostały obcięte przez oskarżoną. Można będzie nawet stanąć na stanowisku, iż czynu tego dokonał kto inny. Ale nie ulega wątpliwości, iż nawet i w tym wypadku oskarżona nie jest bez zarzutu.

Podała bowiem asekuracji tak wielką ilość futer i biżuterji, jakiej nie wykazał w żadnem miejscu przewód sądowy. Tak zeznania strażnika granicznego, jak również Mittelmannowej, Zakrzewskiej, wreszcie Głowińskiego, wykluczają aby w walizach Ciunkiewiczowej mieściła się ilość przedmiotów, które podała Lloydowi jako skradzione. I tutaj leżał właśnie punkt ciężkości całej sprawy.

Niezależnie od tego zamykał się łańcuch poszlak i poza małemi może lukami stał się podstawą wyroku zasądzającego. W pierwszym rzędzie rzucały się w oczy pytania trybunału oraz prokuratora do świadka Mittelmannowej, w kierunku ustalenia przedmiotów, które oskarżona jej pozostawiła. Wydawać się może przecież dziwnem, iż osoba znajdująca się w kłopotach finansowych rozdziela hojnie prezenty, jak zegarek platynowy, pierścionek brylantowy...

Nie została jedynie wyjaśniona tajemnica, co zawierały walizki w chwili przyjazdu do Krakowa. Czy były w nich rzeczy, jakie widziała Mittelmannowa w hotelu Europejskim, czy też były... brykiety, jak to wynikałoby z zeznań świadka Leszczyszyna, który ocenił wagę obu walizek jako ciężar dwóch wiaderek węgla.

Ta teza znajdzie poparcie w otwartym piecu, przy którym zastaje Ciunkiewiczową świadek Sommerówna, to znajdzie dalsze uzupełnienie w epizodzie z flaszką spirytusu, kawałkach szkła w popiele oraz rozpalonym piecu, który pomimo, iż nie palono w nim, zwracał uwagę nadmiernem rozpaleniem.

To wszystko są jednak poszlaki, które snać były jednak wystarczające dla trybunału do nabrania przekonania o winie Ciunkiewiczowej i wydania wyroku zasądzającego.

Dokończenie na stronie 18-tej.

Premjer Prystor u Prezydenta Rzplitej

Warszawa, 17. 12. PAT. W dniu dzisiejszym P. Prezydent Rzeczypospolitej przyjął prezesa Rady Ministrów Aleksandra Prystora, który informował P. Prezydenta o bieżących pracach rządu.

Polska odpowie Stanom Zjedn. w poniedziałek

Warszawa, 17. 12. (Sin) Decyzja w sprawie odpowiedzi na notę Stanów Zjednoczonych jeszcze nie zapadła. Należy jej się spodziewać dopiero w poniedziałek.

Endecja na ławie oskarżonych

Tak, jak przed 10 laty pohańbiła majestat Rzplitej, dziś używa młodzieży do ekscesów antyżydowskich

Warszawa, 17. 12. PAT. Komisja budżetowa Sejmu pod przewodnictwem pos. Byrki prowadziła dzisiaj dalszą rozprawę nad budżetem Prezydjum Rady Ministrów. **Pos. Walewski (BB), jako pierwszy zabierający głos oświadczył na wstępie, że obóz, do którego należy, odmawia Stronnictwu Narodowemu prawa posługiwania się argumentami o praworządności, moralności i etyce, gdyż moralnego prawa do tego obóz ten nie ma. Obóz narodowy chory jest na niewiarę w siły Polski. Na wiecach i zebraniach na zachodnich ziemiach, chociaż dawno obalone zostały słupy graniczne, działacze narodow' w dalszym ciągu uprawiają separatyzm.** W dalszym ciągu pos. Walewski przypomina ataki prasy obozu narodowego na marszałka Piłsudskiego: w czasie, kiedy żołnierz polski resztkami sił walczył z bolszewikami pod Warszawą, w prasie narodowej starano się podważyć autorytet naczelnego wodza. Mówicie teraz o rzekomem pogwałceniu Konstytucji. Wyście sami stworzyli tę Konstytucję pod kątem widzenia nienawiści do Naczelnika Państwa. **Uczyniliście z niej pośmiewisko, a gdy wam była niedogodna przy legalnym wyborze śp. Gabrjela Narutowicza na Prezydenta, toście ją pierwsi podeptali. Wam przypisać należy pohańbienie majestatu Polski, gdy młodzież błotem obrzucała Prezydenta Narutowicza, a dzisiaj używacie tej młodzieży do ekscesów antyżydowskich i do tłuczenia szyb. Znalazł się człowiek z waszego obozu, który targnął się na życie Pierwszego Prezydenta. Gloryfikowaliście następnie morderstwo. Z tych wszystkich względów odmawiamy wam prawa argumentowania praworządnością, etyką moralnością dopóki nie ukorzycie się przed majestatem pohańbionej przez was Polski.**

Jeszcze o zajściach lwowskich

Zapowiedź szczegółowej odpowiedzi ministra spraw wewn.

Warszawa, 17. 12. (Sin) Podczas dalszej dyskusji w komisji budżetowej Sejmu ks. poseł Szydelski (dziki, b. chadek), odpowiadając posłowi Rosmarinowi stwierdza, że niesłusznym jest zarzut, jakoby rząd nie starał się stłumić rozruchów. Przecież mnóstwo policji było zebranej w owych dniach we Lwowie i była ona czynna, chyba, że p. Rosmarin żałuje, że policja nie strzelała do młodz. akademickiej.

Poseł Róg (Str. Lud.) skarży się na praktyki policyjne. Od b. Austrji przejęliśmy straszliwy system biurokratyczny. M. in. rozpisano teraz ankietę na profesorów uniwersytetu, w której wśród wielu innych są takie pytania: Czem zajmuje się żona profesora i czy profesor nie cierpi czasem na niedostrój umysłowy (Wesołość). Wygłaszają jeszcze przemówienia posłowie Trąmpczyński, Chrucki i prezes Najwyższego Trybunału Administracyjnego. Odpowiedział im krótko podsekretarz stanu Nakonecznikoff stwierdzając, że kwestje takie jak sprawa wypadków lwowskich, sprawy dotyczące policji i rozporządzeń Prezydenta z mocą ustawy są przedmiotami poszczególnych wniosków, które już w odpowiednich komisjach są rozpatrywane i tam resortowi ministrowie udzielą szczegółowej odpowiedzi.

Sąd doraźny nad sprawcami napadu w Gródku Jagiellońskim

Oskarżeni wypierają się udziału w zamordowaniu ś. p. Hołówki

Lwów. 17. 12. PAT. W dniu dzisiejszym rozpoczął się przed sądem doraźnym wielki proces przeciwko 4 członkom OUN, mianowicie: Wasylowi Biłasowi, Dmytrze Danyłyszynowi, Marjanowi Mirosławowi Żurakowskiemu i Zenonowi Kossakowi. Sala sądowa wypełniona była szczelnie publicznością, wśród której znajdowało się wielu przedstawicieli sądownictwa, władz administracyjnych wojskowych. Na ławie prasowej zasiadło około 30 korespondentów pism miejscowych i zamiejscowych. Rozprawa rozpoczęła się o godz. 9 odczytaniem aktu oskarżenia, który obejmuje 13 stron pisma maszynowego. Jako pierwszy zeznawał Biłas (lat 23), b. subjekt z Truskawca. Biłas naogół zgodnie z aktem oskarżenia oświadcza, że od nieznanej mu z nazwiska osoby co do której miał pewność, że jest jednym z przywódców organizacji OUN otrzymał w Drohobyczu polecenie udania się wraz z oskarżonym Danyłyszynem do Lwowa, gdzie otrzymał polecenie udania się pieszo w kierunku Gródka Jagiellońskiego. Tam też otrzymał broń. Następnie oskarżony wraz z towarzyszami natknął się w jakiejś miejscowości na inną grupę członków organizacji i tam otrzymali **polecenie napadu na pocztę w Gródku Jagiellońskim w celu zrabowania pieniędzy. Oskarżony nie podał nazwisk przywódców, twierdząc, że ich nie zna.** Podczas napadu na urząd pocztowy oskarżony — jak twierdzi — nie użył broni. Po dokonaniu napadu cała grupa zbiegła i w lesie rozdzieliła się na dwie części, z których jedna miała się udać do Lwowa, a oskarżony wraz z Danyłyszynem udał się do stacji Glinna Nawarja, skąd pociągiem udać się mieli do Drohobycza. Zatrzymani przez śp. przodownika Kojaka i posterunkowego Sługockiego rzucili się do ucieczki, przyczem **nie oskarżony, lecz Danyłyszyn strzelić miał dwukrotnie, zabijając przodownika Kojaka i raniąc Sługockiego.** W dalszym ciągu zeznań oskarżony przedstawia ucieczkę swoją z Danyłyszynem oraz przychwycenie ich przez żołnierzy wojskowych, przyczem twierdzi, że strzały rewolwerowe dano na postrach, nie zaś w kierunku ludności.

Z kolei przewodniczący przystąpił do przesłuchania oskarżonego w sprawie współudziału w morderstwie na osobie śp. posła Tadeusza Hołówki. Sprawę tę — jak wiadomo — sąd zamierza włączyć w ramy obecnego procesu doraźnego. **Mianowicie oskarżony Biłas zeznał w śledztwie, że brał czynny udział w zamachu morderczym na Hołówkę. Podczas dzisiejszej rozprawy oskarżony stanowczo zaprzeczył jakoby miał coś wspólnego ze sprawą zamordowania Hołówki. Zeznania w tej sprawie w śledztwie złożył w tym celu, aby śledztwo i całą sprawę odwlec, a z powodu upływu czasu, przewidzianego dla kompetencji sądu doraźnego odpowiadać przed sądem przysięgłych. Obecnie nazywa swe poprzednie zeznania, złożone w śledztwie fantazją i wymysłem.** Prokurator zadaje oskarżonemu pytanie, skąd znał szczegóły zamachu na Hołówkę, które w śledztwie obszernie przedstawił? Oskarżony oświadczył, że **wszystkie szczegóły napadu na Hołówkę podał na podstawie lektury dzienników, w których położenie i rozkład willi oraz inne szczegóły zbrodni były obszernie podawane.**

W chwili gdy prokurator zadaje pytanie, skąd Biłas zna szczegóły i dlaczego zeznał, że znanego sobie portjera w willi wypytywał o szczegóły trybu życia Hołówki **oskarżony zemdlał i dopiero po kilkunastu minutach mógł odpowiadać dalej. Od tej chwili oskarżony, który dawał poprzednio odpowiedzi stanowcze, załamuje się i staje się roztargniony. Obrońca oskarżonego adw. Starosolski stawia wniosek o wyłączenie sprawy morderstwa Hołówki z obecnej rozprawy, gdyż** nie jest narazie przygotowany do skutecznej obrony, nie przestudjowawszy szczegółowo mordu w Truskawcu.

(Dalszy przebieg rozprawy zob. na str. 15-tej).

—oOo—

Oto dola mniejszości...

Piła, 17. 12. PAT. Wczoraj przed tutejszym sądem odbyła się trzecia rozprawa, stanowiąca epilog napadu hitlerowców na polską ludność w Głomsku, w powiecie złotowskim, w sierpniu br. Oskarżony był Polak Kujawa ze Złotowa oraz 4-ch hitlerowców. **Mimo zeznań licznych świadków polskich, że Polacy byli kilkakrotnie napadani oraz, że Kujawa działał w obronie własnej, sąd dał wiarę świadkom-Niemcom, wśród których byli liczni hitlerowcy i uznał Kujawę winnym wywołania zajścia, skazując go na 6 tygodni więzienia za uszkodzenie ciała. W przeciwieństwie do tego hitlerowcy zostali skazani za niebezpieczne uszkodzenie ciała na śmiesznie niskie kary pieniężne od 15—25 marek grzywny.**

Skazany za zdradę wojenną po 18 latach!

Lipsk, 17. 12. (Sch) Czwarty senat karny trybunału Rzeszy skazał dziś dawnego uczestnika wojny, szofera Augusta Jaegera na 10 lat więzienia i utratę praw obywatelskich na 10 lat za rzekomą zdradę wojenną. Oskarżonemu zarzucono, że w nocy 14 kwietnia 1915 r. na froncie francusko-niemieckim przeszedł na stronę francuską i zdradził Francuzom plan pierwszego ataku gazowego wojsk niemieckich.

Brat Kreugera skazany za oszustwa

Sztokholm, 17. 12. (R) W procesie przeciw bratu „króla zapałczanego" dawnemu konsulowi generalnemu Torstenowi Kreugerowi, oskarżonemu o oszustwa konkursowe i obligacyjne zapadł dziś wyrok, mocą którego **oskarżony skazny został na 3 lata i 6 miesięcy robót przymusowych oraz zwrot odszkodowania dla pokrzywdzonych właścicieli obligacyj.**

Traktat o mniejszościach

(Th.) Na konferencji pokojowej, która szczęśliwie czy nieszczęśliwie zakończyła wojnę światową, zadecydowali ówcześni „panowie świata“ za sprawą Woodrowa Wilsona, że należy wprowadzić do systemu obowiązujących w nowym porządku rzeczy praw nową kategorję prawa: narodowości, nietworzących z jakiejbądź przyczyny własnego państwa, a wchodzących jako mniejszości w obręb innych państw o wybitnym charakterze narodowym. Właściwie dążyła teoretyczna koncepcja Wilsona do usamodzielnienia państwowego wszystkich narodowości. W praktyce jednak odrazu przekonano się, że nie można żadnego odcinku europejskiego tak idealnie rozsiekać, ażeby na jednem terytorjum państwowem nie mięszały się różne narodowości. Było też odrazu jasnem, że jeszcze nie wszystkie ułamki narodowościowe już osiągnęły taki poziom dojrzałości politycznej i zdolności do samorządu, ażeby im nadać pełną państwową suwerenność. Z drugiej jednak strony uznano jako postulat etyczny zasadę, że należy tym odłamom narodowościowym dać możność i swobodę rozwoju swojego narodowego charakteru i narodowej odrębności, czyli — negatywnie wyrażone, — że nie wolno dopuścić do przymusowego wynaradawiania jakiejkolwiek grupy etnicznej. Uważano tedy, że zabezpieczenie praw mniejszościowych temu nowemu prawu służy, a zapobiega staremu, w tej dziedzinie przed wojną uprawianemu bezprawiu.

W ten sposób powstały t. zw. traktaty dodatkowe o prawach mniejszości narodowych, które akceptować i podpisać musiały wszystkie te państwa nowe, które w swoich granicach państwowych mieściły odłamy innych narodowości.

Taka była konstrukcja, a do niej starano się praktykę dostosowywać, co jednak nie wykluczyło, że tu i ówdzie pozostawały mniejsze czy większe odłamki niewyzwolonych obywateli obcej narodowości. Oczywista — doskonałości niema w rzeczach ludzkich, ale sama zasada była całkowicie słuszna, a wprowadzenie jej w praktykę było możliwie poprawne.

Tymczasem stało się tak, że państwa, które były zmuszone podpisać ów traktat dodatkowy, czuły się mocno pokrzywdzone, niemal że poniżone. Widziały bowiem w tem pewne poniżenie, że im nałożono pewien krąg obowiązków, od których inne państwa były wolne. Skarżono się tedy głośno i dobitnie, że ten traktat został „narzucony“ i buntowano się przeciw niemu.

Pierwszy odruch, oczywista, jak zwykle, zwrócił się z całą furją przeciw Żydom, a cały ten kompleks nowych praw narodowościowych nazywano gwoli zohydzeniu go — „wynalazkiem żydowskim“. A Żydzi, którzy może faktycznie we większej lub mniejszej mierze przyczynili się podczas pertraktacyj pokojowych w Paryżu do ustalenia i sformułowania owych praw, wcale nie zarumienili się od wstydu, kiedy im tak w złości rzucono w twarz ten zarzut straszliwej „zdrady“ ludzkiego rodu. Owszem, chętnie się na to zgodzili, ażeby to prawo, o ile tylko się stanie żywym faktem, weszło do historji jako „wynalazek żydowski“. Należałoby ono do tych bardzo licznych nienajgorszych „wynalazków żydowskich“, których Dekalog jest pierwszym, chociaż i ten jak dotychczas jeszcze nie jest wykonywany w dumnej cywilizacji — Zachodu....

Prawo mniejszości narodowych także narazie pozostało papierowem. Żywych kolorów pełnego życia, ciepłego życia ono jeszcze nie nabrało. Prawie — nigdzie. Narazie — tylko powoduje ono nieraz, caprawda przykrą, ale bodaj-że nieuniknioną walkę o prawa. A walka odbywa się przed obcem forum i daje nieraz sposobność do niemiłych badań, a nawet — admonicyj. To jest niewątpliwie dla danego państwa przykre, ale każda walka o prawo jest dla słabego ciężka, dla mocnego — przykra. Można niezmiernie łatwo zapobiec tej przykrości poprostu przez to, że państwo-by tak szerokiem, wartkiem korytem nadało mniejszościom całą pełnię należnych im praw. Wtedy nie byłoby walki, a tem samem nie byłoby — przykrości...

Do takich prostych logicznych rozumowań i wniosków jednak nikt nie dochodzi, a cały gniew zwraca się przeciw traktatowi — niedotrzymanemu...

Zdaje się, że nam Żydom wolno z całą swobodą i otwartością dyskutować ten drażliwy przedmiot. A to nietylko dla tego, że idzie o „wynalazek żydowski“, którego moralnej słuszności, a politycznej zbawienności z całą stanowczością bronimy, ale też dlatego, żeśmy nigdy z tego prawa użytku nie zrobili. Najmniej wobec nas prawo mniejszości się spełnia, a my jednak nie idziemy ze skargą do Ligi Narodów. Dlaczego się nie bronimy w ten oto zupełnie legalny, chociaż — powiedzmy — niewygodny sposób! W odpowiedzi na to pytanie zasadnicze można przytoczyć cały szereg zasadniczych i niejako ubocznych argumentów, na co w tym związku nie jest odpowiednie miejsce. Można ostatecznie tylko to jedno powiedzieć: Żydzi, jako mniejszość narodowa bez aspiracyj państwowych w granicach danego państwa, tak żywo i głęboko odczuwają łączność i przynależność państwową, że nie mogą poprostu organicznie rozluźnić tych węzłów przez wytoczenie sporu przed obcem forum przeciw własnemu państwu. Gdyby społeczeństwa chrześcijańskie nie miały bielma antysemityzmu na oczach, — mniej czy więcej wszystkie je mają! — zrozumiałyby, że najmocniej, najbardziej zwarcie związanym ze swojem państwem obywatelem jest Żyd. Naturalnie nikt się nie podejmie wytłómaczyć tę jasną prawdę żadnemu Adolfowi, ani polskiemu, ani niemieckiemu. Tak zdrowych płuc, albo też takiej nieskończonej wytrwałości żaden człowiek nie ma, ażeby wykładać głuchemu o muzyce i ślepemu o kolorach. Panowie antysemici są nietylko w znaczeniu etycznem, ale też w strukturze psychicznej — kalekami.

Ale faktu nikt nie zaprzeczy, że Żydzi nie idą ze swojemi żalami do Genewy, nawet nie wtedy, kiedy się ich haniebnie bije i niedużo mniej haniebnie broni. W takich wypadkach może odruchowo odzywamy się do sumienia świata, do tej części ludzkości, która nie jest po antysemicku zezwierzęcona, ale skargi nie zanosimy.

Możemy tedy z pełnem uprawnieniem mówić o tym przedmiocie całkowicie objektywnie. A ta objektywność każe stwierdzić, że prawo mniejszości dla żadnego paktu nie stanowi takiej czy innej ujmy. Ono w żadnym kierunku nie uszczupla suwerenności państwowej, jak jej nie ścieśnia żadne powszechnie uznane zobowiązanie moralne, czy prawne.

Wobec tego jest poprostu trudno do zrozumienia, z jakiego powodu i w jakim celu powstała ostatnio dziwna ruchawka w naszej publicystyce, że Polska powinna, czy nawet, że jest już zdecydowana, wypowiedzieć traktat mniejszościowy.

Przedewszystkiem jest sama prawnicza konstrukcja mocno dziwaczna: Co to znaczy „wypowiedzieć“ traktat? Komu wypowiedzieć? Wszystkim — zdaje się — około pięćdziesięciu sygnatarjuszom tego traktatu? Takie wypowiedzenie mogłoby tylko nastąpić w drodze jakiegoś buntu. Państwo może się zrewoltować i powiedzieć: zrzucam ze siebie to jarzmo. Oczywista — to znaczyłoby wszcząć ostry konflikt z całym światem, którego w dodatku nie rozumiał ani źródła, ani istoty, ani tendencji, ani ostatecznego celu tego gniewnego wybuchu, Świat by tylko powiedział, że Polska ma zamiar rozpocząć mocny ucisk swoich mniejszości narodowych. Bezpośrednim wynikiem takiego byłoby podejrzenie, że osądzałoby znacznie ostrzej wszelkie zarządzenia wobec mniejszości, aniżeli dotychczas. Nie byłoby już tej życzliwości, na którą dzisiaj Polska często na świecie napotyka. A broniących się wobec obcego forum mniejszości toby nie osłabiło, bo do skarżenia się skutecznego wcale nie jest potrzebna procedura sądowa, ani żaden uroczysty trybunał. Opinja świata jest właściwie najbardziej niezależnym i najmocniejszym sędzią.

Tego właśnie nasi antysemici zrozumieć nie mogą, bo im wogóle moralne instancja nie są dostępne. Oni nie rozumieją, że np., nasza endecja jest dzisiaj na szerokim świecie, w opinji najlepszych, a także najsilniejszych, najbardziej pogardzaną grupą polityczną w dzisiejszej Europie. Świat sobie dokładnie zdaje sprawę, co to znaczy grupa polityczna, która swoją młodzież inteligentną szczuje do pałkarstwa i do plądrowania mieszkań. Gdyby taka endecja doszła kiedyś w Polsce do rządów, toby biedna Polska dużo straciła ze swego moralnego prestiżu. Ale jak mówić do ludzi, którzy rozumieją tylko język pałki, a zupełnie ucha nie mają na wnikliwe wprawdzie, ale ciche tony czci i szacunku, lub ich braku. Polska cała, oczywista, na utratę szacunku i zaufania świata narazić się nie może. Ona nie może zrzucić ze siebie przyjętego zobowiązania.

Inna rzecz jest, że Polska może się starać, aby ten traktat stał się obowiązującym dla wszystkich państw, bez wyjątku. Może się starać, ażeby ta nowa kategorja praw stała się podstawą prawną państwową, jak wszystkie inne uznane prawa. Powiedzmy naprzykład — jak zasada równouprawnienia obywatelskiego wewnątrz państw, którą niewątpliwie cały świat cywilizowany uznaje bez zastrzeżeń. Owszem — takie usiłowanie ze strony Polski oznaczałoby czyn cywilizacyjny i kulturalny o wysokiem nasileniu. Do takiej propagandy, czy nawet wprost do ustawodawczego uchwycenia takiej zasady na terenie genewskim jest sposobów bardzo dużo. Na tę drogę może i powinna Polska wstąpić.

Byle nie wybuchać gniewem bez powodu, bez potrzeby i bez najmniejszych szans powodzenia...

Rząd amerykański podejmuje pertraktacje z państwami dłużniczemi

Nowy Jork, 17. 12. (R) Jak z kół poinformowanych donoszą, urząd spraw zagranicznych wysłał dziś do wszystkich państw dłużniczych zawiadomienie, że skłonny **jest podjąć pertraktacje w sprawie rewizji układów dłużniczych jednak nie życzy sobie, aby rokowania toczyły się na wspólnej konferencji.** W zawiadomieniu powyższem rząd Stanów Zjednoczonych zastrzega się, że nie ręczy, czy rokowania doprowadzą do zmiany układów.

Nowy rząd belgijski

Bruksela, 17. 12. (R) Premjer de Broqueville utworzył dziś nowy rząd w następującym składzie: sprawy zagraniczne Hymans, obrona kraju Deveze, finanse Jaspar, sprawiedliwość Janson, komunikacja Forthomme, sztuka Lippens, sprawy wewnętrzne Boullet, kolonje Tschoffen, przemysł Vanisecker, opieka społeczna Carton de Viart, roboty publiczne Sap.

B. SINGER (Warszawa)

Tydzień zdarzeń osobliwych

Warszawa, 17 grudnia.

Wypadki polityczne w Polsce rozwijają się dziwnie nierównomiernie. Czasem czekać trzeba miesiące całe na jedną wiadomość, stać u bram ministerstwa i wywróżyć, na podstawie samochodów, kombinacje polityczne. Czasem jednak tłoczą się wiadomości w kolejce, przychodzą w skondensowanej formie i chciałoby się nieraz rozłożyć równomiernie na poszczególne miesiące wypadki polityczne w kraju.

Wszystko brzmiało w tym tygodniu sensacyjnie, poczynając od drugiej noty Rządu Polskiego do Stanów Zjednoczonych. Redaktorzy nocni, którzy otrzymali notę, sprawdzali uważnie, czy nie padli tu ofiarą mistyfikacji, czy nie skończy się, nie daj Boże, konfiskatą, czy nie podrzucono im jakiegoś nagłego wniosku stronnictwa opozycyjnego o sytuacji gospodarczej w kraju, pełnego dosadnych określeń. Wprawdzie u dołu można było przeczytać signum PAT (Polska Ajencja Telegraficzna), ale niektórym zdawało się, że jest tu jakieś nieporozumienie. Opozycja nie znalazła takich słów dobitnych dla określenia sytuacji gospodarczej w kraju, jakiemi posługiwał się rząd w swej nocie. Argumenty były tak słuszne, prośba o odroczenie raty tak przekonywująca, że niejeden płatnik podatkowy przepisywał sobie notę jako wzór podania do Izby Skarbowej, dla uzyskania odroczenia raty i rewizji długu podatkowego.

Odtąd w ciągu tygodnia całego kręcono się koło jednej wiadomości: zapłacimy, czy nie. Snuto najrozmaitsze wnioski na temat szyfrowanej depeszy ambasadora Filipowicza, z przypadkowych zetknięń ministra skarbu z ministrem spraw zagranicznych uczyniono już naradę specjalną. Mówiono już o nowej odpowiedzi rządu polskiego na odpowiedź amerykańską. Opozycja sarkała, że rząd tai przed opinją publiczną treść odpowiedzi amerykańskiej. Naprężenie dosięgło kulminacyjnego punktu 15-go grudnia. Gdy w sali Senatu zjawił się premjer Prystor, gdy szepnięto na ucho dziennikarzom, że będzie przemawiał, zdawało się wszystkim, że będzie mówił o „tem co jest najważniejsze". ale, jak w sztuce Jewrejnowa, publiczność została rozczarowana. O tem nie mówił. Wspomniał tak lekko i mimochodem, że nie można było tego nazwać odsłonięciem kart.

Polowano przeto w kuluarach na ministra skarbu. Poszukiwano ministra spraw zagranicznych Becka, który pierwszy raz zasiadł w Senacie na ławie rządowej, jako minister. Z długiej rozmowy pana dyrektora naczelnego „Iskry", pułkownika Ścieżyńskiego, z osobą kompetentną, dowiedzieliśmy się jedynie, że cała trudność polega na tem, iż Polska nie dostała odpowiedzi na drugą notę. Wprawdzie rekurs do Izby Skarbowej niewstrzymuje obowiązku zapłacenia podatków. Ale w zwyczajach międzynarodowych można i inaczej, tembardziej, że ten dług amerykański powinienby był raczej zapłacić Paderewski i narodowa demokracja, która zapisywała na swoje konto zasługę zdobycia smalcu i artykułów żywnościowych dla Polski i zdobyła w ten sposób głosy przy wyborach.

Nastrój w prasie jest jednak oczywiście jednomyślny. Oziębiły się wprawdzie stosunki wzajemne w Genewie, ale w tym wypadku obowiązuje sojusz z Francją. Wolno bankierowi Europy zlekka „plajtnąć", wolno tembardziej Polsce czekać na odpowiedź.

Niepostrzeżenie przeszła w kraju wiadomość o wyjeździe marszałka Piłsudskiego do Torunia. „Gazeta Polska" zmonopolizowała tym razem notatkę i wybiła tłustym drukiem o wyjeździe marszałka Piłsudskiego. Zdawałoby się, że jest to wiadomość zwykła. Marszałek Piłsudski wyjeżdża często niespodzianie. Władze bezpieczeństwa dowiadują się czasem o tem w ostatniej chwili. Czasem nawet nie wiedzą, bo zdarza się, że marszałek Piłsudski wyjeżdża samochodem do Brześcia, Grodna i t. p. Częstokroć czytaliśmy depesze o wyjeździe marszałka Piłsudskiego do Wilna na gry wojenne. A jednak była to sensacja „Gazety Polskiej". Oczy marszałka Piłsudskiego odwróciły się ze Wschodu na Zachód. Wprawdzie nie grozi, ale chce dać znać, iż pamięta o okolicach Torunia. Pierwszy raz w ciągu wielu lat odbyły się gry wojenne w Toruniu z udziałem marszałka Piłsudskiego. I ta drobna wiadomość zyskuje wobec tego na znaczeniu.

W tem zestawieniu blednie oczywiście gra polityczna Witosa, wykonana na posiedzeniu Rady Naczelnej Stronnictwa Ludowego w gmachu teatru Ateneum. Odtrąbiono ofenzywę przeciwko ziemianom, odroczono ją do kongresu partyjnego. Zaostrzono jedynie opozycję na terenie sejmu, t. zn. że kazano głośniej krzyczeć posłom na ostatnim posiedzeniu sejmowem, że wydano na ten krzyk kilkaset złotych (kara za przywołanie posła do porządku z zapisaniem do protokułu).

Posłowie ludowi zapowiadają ostrą opozycję również w komisji budżetowej Sejmu, dotychczas walczą tam zgodliwie przedstawiciele PPS z przedstawicielami Klubu Narodowego, klub PPS wysuwa młodych, pozwalając odpocząć landszturmowi, walczy o pozycje budżetowe poseł Dubois, wyszukuje drobne grzechy poseł Kornecki z Klubu Narodowego. Broni rządu w charakterze ochotnika wicemarszałek Polakiewicz. Ale wsłuchując się w treść wszystkich przemówień zdaje się, że to wszystko już gdzieś było, że odbywa się powtarzanie zeszłorocznego kursu w dyskusji nad budżetem, który umarł w dzień urodzenia. W nawale wypadków o znaczeniu międzynarodowem toczy się na boku ulicy Wiejskiej dyskusja wzgląd nie spokojna, tak mało związana z doniosłemi wypadkami życia politycznego.

NADESŁANE CZASOPISMA.

„Miesięcznik Żydowski"

Najnowszy podwójny zeszyt (9/10) Miesięcznika Żydowskiego pod redakcją dra Z. Ellenberga przynosi w 300-ą rocznicę urodzin Spinozy rozprawę zasadniczą **H. Rundsteina** o życiu, systemie filozoficznym i stosunku do żydostwa haskiego myśliciela, oraz Jakóba **Bleiberga** o Spinozie w nowej szacie hebrajskiej wraz z bibljografją literatury spinozjańskiej w jęz. hebrajskim i żydowskim i F. Schlanga: Osobistość Spinozy w świetle literatury (niemieckiej, polskiej, angielskiej). Z okazji 25-lecia zgonu autora „Sędziów" poświęca **Chaim Löw** obszerne studjum Stanisławowi Wyspiańskiemu, omawiając szczegółowo motywy biblijne i postacie żydowskie w jego twórczości oraz wpływ Wyspiańskiego na literaturę żydowską. W bogatym tym zeszycie znajdujemy dalej rozważania Jeremiasza **Frenkla** o znaczeniu nauki religji i wychowania religijnego, większą pracę historyczną P. **Kramerówny** o żydowskich cechach rzemieślniczych w dawnej Polsce, dokończenie (rozdz. XII) ciekawej pracy E. Ringelbluma o Żydach w świetle prasy warszawskiej z końcem wieku XVIII-go i rozprawkę Sz. **Lardaua** n. t. Cycero a żydostwo. W dziale „Przegląd Miesięczny" rzuca Ludwik Oberlaender garść głębokich myśli o „niepokoju mniejszości", a Filip Friedman omawia „Problemy ekonomiki żydowskiej". Rubryka „Dokumenty i materjały" zawiera źródłowe dane statystyczne o produkcji żydowskiej w Polsce w dziedzinie rzemiosła, podane przez A. **Czerniakowa** i interesujące cyfry tyczące się żydostwa rosyjskiego i kolonizacji w Biro Bidżan, zebrane przez M. Trauba. Zeszyt zamykają recenzje i sprawozdania.

Adres administracji: Warszawa, Rymarska 8.
Adres redakcji: Łódź, Narutowicza 96. (—)

• • •

NOWY NUMER „EPOKI". Wyszedł Nr. 12 tygodnika „Epoka" i zawiera treść następującą: Wydarzenia i dokumenty: Wielki dokument. Długi i raty. Bez opozycji. W klasztorach Hiszpanji. Poradnie przeciwrozwodowe. Po obu brzegach Atlantyku. Kontrola produkcji. — M. Barski: Prawda o zajściach genewskich. — H. Lukrec: Wielkie trzęsawisko. — Janina Strzelecka: Reforma wakacyjna. — Widz: Człowiek, który się orjentuje. — Wacław Rogowicz: Gdzie jest ojczyzna jezuity? — Olga Ustupska: „Śmiercią wszystko zbawię. Dr. J. Metallman: O współczesnej filozofji polskiej. — Lucjus: Ideały kultury a prądy społeczne. — St. Gr.: „Przegląd polityczny". — Listy do „Epoki". — Odpowiedzi redakcji. Redakcja i administracja: Warszawa, ul. Okólnik 11. (—)

PRZEGLĄD GOSPODARCZY

Czego pan premjer nie powiedział?

Pan premjer Prystor mówił przed Senatem krótko i po żołniersku. „Kürze ist Würze“ powiada w takich wypadkach Niemiec. Było zatem w tem przemówieniu wiele słusznych rzeczy, dużo niesłusznych, a przedewszystkiem dużo słusznych rzeczy opuszczono lub niedopowiedziano. Nie martwmy się tem zbytnio. Nie musimy się również zbyt przejmować tem, że niektóre bardzo zasadnicze fragmenty przemówienia p. premjera brały się za łeb z innemi poglądami p. premjera. wypowiedzianemi na innych miejscach, w innym czasie. A więc teraz zły humor pana premjera skierował się przeciw kartelom, a przed rokiem, a nawet przed kilkoma miesiącami kartele były w oczach pana premjera wcale pożytecznemi, a nawet koniecznemi tworami organizacyjnemi. Kiedyś pan premjer uważał, że ceny rolne trzeba podnieść. Teraz znów uważa, że „powrót do poziomu cen rolniczych z r 1928 jest niemożliwy“. Pan premjer przeprowadza także paralele między sytuacją gospodarczą Polski, a sytuacją gospodarczą innych krajów i dochodzi do przekonania, że w krajach tych panuje wielka bieda. Jak w Polsce jest tego pan premjer nie powiada, widocznie jednak uznaje sytuację gospodarczą w Polsce za bardzo dobrą, a nawet za zanadto dobrą, skoro zaleca ograniczenie stopy życiowej ludności. „Musimy przestać żyć ponad stan“, rozkazuje pan premjer, a niejeden rodak nasz, przebywający zagranicą, pomyśli sobie: W tej Polsce musi się obywatelom za dobrze powodzić, skoro pan premjer zaleca „zerwanie z metodą życia ponad stan“. Co pan premjer uważa za „życie ponad stan“? Budżet wojskowy? Wysokie podatki i świadczenia publiczne? Wysokie taryfy kolejowe? Czy też to, że chłop chodzi bez butów, przestaje używać zapałek i nafty, a nawet soli. i że wogóle jeszcze chodzi? Czy to, że kupiec. bankrutujący we wszystkie pory roku, maiace mu przynieść „sezon“ w handlu i posiadający dochodów ,za dużo, żeby umrzeć, a za mało, aby żyć? Cóż należy z obowiązku partjotycznego nawoływać ludność do tego, aby się odzwyczaiła od jedzenia, bo to jest obecnie chyba jedyny dowód „życia ponad stan“.

Przemówienie pana premjera winno mieć charakter programu. Nie miało go. Nie stało się nieszczęście. Nikt też nie miał pretensji do tego, aby przemówienie p. premjera uważać za program, a zapewne i sam pan premjer Prystor nie traktował swego przemówienia, jako pogram rządowy. Ale to należało jakoś przed społeczeństwem usprawiedliwić. I tej misji podjęła się „Gazeta Polska“. Komu potrzebny jest program gospodarczy? — zapytuje organ rządowy „Generałowie, którzyby chcieli pisać „program“ bitwy, — miast ustalić myśl przewodnią manewru. — byliby uznani za niespełna rozumu“. A więc jedyna rzecz — to ustalenie „myśli przewodniej manewru“. Uważamy jednak, że w Polsce „manewrować“ nie wolno. I nie chodzi tyle o program walki z kryzysem. ile o program gospodarczy państwa wogóle. Chodzi o ustalenie raz na zawsze, czy rząd opowiada się za gospodarka kapitalistyczną. czy też za etatyzmem. Po ustaleniu takiego programu dobiera się zawsze odpowiedni sztab urzędników, którzyby mogli i chcieli program ten realizować. Nie można jednak nazwać „programem“ stanu rzeczy, że minister wygłasza oficjalnie enuncjacie, a jego podwładni robią, co się im żywnie podoba. Tylko w atmosferze bezprogramowości mogą istnieć takie zygzaki „programowe“, że szef rządu wypowiada co kilka miesięcy inne zdanie o kartelach i o cenach rolnych. Przy programie kapitalisycznym państwa polskiego nie mieliby chyba racji bytu urzędnicy ministerjalni, podkładający miny pod ustrój kapitalistyczny i realizujący w życiu codziennem klasyczny program etatyzmu.

O to chodzi. I o nic więcej. Resztę „walki z kryzysem“ załatwi samo życie. Vir.

KRONIKA KRAJOWA

Obniżka cen artykułów przemysłowych

Jak się dowiadujemy, dobiegają końca pertraktacje Ministerstwa Przemysłu i Handlu z przedstawicielami poszczególnych gałęzi przemysłu w sprawie obniżki cen artykułów skartelizowanych. W niektórych dziedzinach przemysłu porozumienie już osiągnięto, w innych toczą się jeszcze pertraktacje. Jak słychać, w najbliższych dniach, jeszcze przed świętami Bożego Narodzenia, rezultaty zabiegów władz rządowych w dziedzinie obniżki cen przemysłowych podane będą do wiadomości. (—)

Cała polska sieć telefoniczna będzie zautomatyzowana

W ministerstwie poczt i telegrafów opracowany został szczegółowy plan automatyzacji sieci telefonicznej w całym szeregu miast oraz w okolicach podmiejskich w obrębie miast większych ośrodków przemysłowych.

Obecnie automatyzacja sieci telefonicznej przeprowadzana jest na terenie województwa śląskiego, które ze względu na swój wysoce uprzemysłowiony charakter wysunięte zostało na plan pierwszy. Ministerstwo poczt przygotowuje obecnie automatyzację sieci podmiejskiej w obrębie portu i miasta Gdyni, a to celem zaspokojenia potrzeb szybszej komunikacji telefonicznej okolic, związanych z życiem gospodarczem i handlowem Gdyni. (—)

Kartel olejarski będzie przedłużony

Stowarzyszenie rafineryj olejów jadalnych w Polsce, postanowiło wybudować w Małopolsce nową olejarnię. Nowe przedsiębiorstwo zostanie uruchomione w jesieni roku przyszłego i przetwarzać będzie nasiona rzepaku pochodzenia krajowego oraz nasiona słonecznika importowane z Rumunji. Równocześnie Stowarzyszenie, uchwaliło przedłużenie na okres dwóch lat umowy syndykalnej polskich olejarni. (—)

W sprawie kwitów komornianych

Min. spraw wewnętrznych wystosowało do wojewodów okólnik w sprawie opłat na rzecz funduszu pomocy bezrobotnym w którym wyjaśnia zarządzenie poprzedniego okólnika w tej sprawie o zwolnieniu od opłat kwitów komornianych od lokali mieszkalnych 1 i 2-izbowych a to wobec podniesionych wątpliwości, czy kuchnię należy uważać za izbę.

M. S. Wewn. wyjaśnia, że dla rozstrzygnięcia tej kwestji miarodajna jest ustawa o podatku od lokali podług której kuchnia uważana jest za izbę narówni z pokojem. (—)

Walka o obniżkę komornego

Z Łodzi donoszą, że na posiedzeniu rady miejskiej złożony został wniosek, domagający się obniżki komornego o 40 proc. dla mieszkań jedno i dwupokojowych, oraz 25 proc. dla mieszkań trzy i czteropokojowych. (—)

Karty rejestracyjne komunikacji kolejowej

Celem uzyskania ściślejszych danych w zakresie statystyki przewozów towarów, ministerstwo komunikacji wydało zarządzenie, wprowadzające karty rejestracyjne w kolejowej komunikacji towarowej, począwszy od 1 stycznia 1933 r. Kartę rejestracyjną w cenie 10 gr. obowiązana będzie nabyć i wypełnić każda osoba, nadająca przesyłkę towarową. Karty tego rodzaju były już w swoim czasie wprowadzone na kolejach i przewidziane są w taryfie towarowej. (—)

—o§o—

KRONIKA ZAGRANICZNA

Cła niemiecko-francuskie

Prowadzone ostatnio w Berlinie rokowania niemiecko- francuskie o zawarcie traktatu handlowego zostały przerwane, celem umożliwienia delegacji francuskiej przedstawienia dotychczasowych wyników rokowań sferom miarodajnym w Paryżu. Według informacyj, pochodzących ze sfer miarodajnych, wszystkie dotychczasowe porozumienia celne, obowiązujące na podstawie traktatu handlowego, zostaną zniesione. W ten sposób wszystkie artykuły importowane z Niemiec do Francji byłyby clone według taryfy maksymalnej. Z drugiej strony z chwilą wygaśnięcia traktatu niemiecko- francuskiego wchodzą w życie automatycznie poważne zwyżki cła niemieckiego na cały szereg artykułów importowanych do Niemiec. Zwyżki te obejmują w pierwszym rzędzie wszystkie prawie pozycje dotyczące towarów włókienniczych. (—)

Przydział dewiz w Niemczech znowu 50 proc.

Minister gospodarki Rzeszy wydał zarządzenie, zezwalające na przydział dewiz dla celów importu towarów w miesiącu styczniu 1933 r., podobnie, jak w ostatnich 8 miesiącach, w wysokości do 50 proc. ogólnych zezwoleń. (—)

Louis Rotschild wycofuje się z Wiener Kreditanstaltu

Do Wiednia przybyli przedstawiciele zagranicznych wierzycieli Kreditanstaltu, by ostatecznie uregulować sanację tego instytutu bankowego. Wedle doniesień prasy ma Louis Rotschild ustąpić z kierownictwa instytutu. Także dotychczasowy dyrektor generalny van Hengel ma zrezygnować ze swego stanowiska.

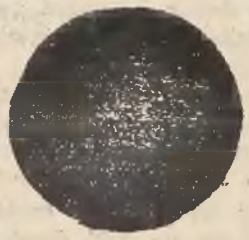
Do przedstawicieli wierzycieli zagranicznych zwróciła się też delegacja urzędników żydowskich tego instytutu z prośbą o wzięcie ich w obronę, gdyż specjalnie ich posady mają być zredukowane. (—)

W jutrzejszym dodatku

WIEDZA I ROZRYWKA

(Numer palestyński)

kreślimy obraz palestyńskiego życia codziennego



Stale omawiamy na łamach naszego pisma zagadnienia polityczne i ekonomiczne, związane z odbudową Palestyny. Tym razem chcemy przedstawić codzienne życie palestyńskie, Palestynę powszednią, w codziennym jej trudzie i pracy.

Na treść dodatku składają się artykuł o Palestynie w świetle anonsów i kroniki codziennej, zawierających wiele charakterystycznych obrazków z życia palestyńskiego. Jest i artykuł o najnowszem uzdrowisku palestyńskiem, — Cieplicach Tyberjady, opis mieszkań palestyńskich, praca o mało znanej utopji palestyńskiej Lewińskiego, skonfrontowanej z obecną rzeczywistością palestyńską i wkońcu artykuł o przestępstwach i przestępcach w Palestynie.

Bogatej treści numeru dopełniają drobiazgi palestyńskie, ciekawostki i t. d.

Wszyscy czytają jutrzejszy „Nowy Dziennik"!

Legendy dookoła Rady Ustawodawczej

Na konferencji prasowej w Jerozolimie, o czem już donosiliśmy, oświadczył Dr. Arlosorow m. in.:

Dokoła oświadczenia Wysokiego Komisarza w Genewie ukazały się w prasie żydowskiej w różnej postaci wiadomości, w większości swej wyssane z palca i oparte na fałszywych pogłoskach. Dotyczy to przedewszystkiem komentarzy i hipotez, odnoszących się do stanowiska Agencji Żydowskiej wobec kwestji Rady Ustawodawczej. Pragnę zaznaczyć, że wiadomości te w żadnym wypadku nie pochodziły od **Żydowskiej Agencji Telegraficznej.** Uważam za konieczne zaznaczyć, że służba palestyńska ZAT jest zewszechmiar ścisła i godna zaufania.

Donoszono więc, że Agencja miała zakomunikować rządowi, iż nie będzie się sprzeciwiała projektowi Rady, jeśli zaś przeciwstawi się temu, to w każdym bądź razie nie będzie przeciwko niemu walczyła. **Jest to całkiem zmyślone twierdzenie.**

Opowiadano, że Wysoki Komisarz, wygłaszając swe oświadczenie w Genewie, mógł się opierać na przyrzeczeniu, jakiego ja rzekomo miałem udzielić. **Podejrzenie to jest oszczercze.**

Lansowano wiadomość, jakoby Egzekutywa Agencji miała rzekomo otrzymać do zbadania projekt Rady i jakoby miała się już tem badaniem obecnie zajmować. **Wiadomość sfingowana od początku do końca.**

Wreszcie donoszono, jakoby rząd miał już rozważać listę nazwisk kandydatów żydowskich do Rady Ustawodawczej. Wiadomość ta miała zohydzić „kandydatów" i powiększyć zamieszanie w opinji publicznej. Jest to twór fantazji bynajmniej nie naiwnej.

Bóg jedyny raczy wiedzieć, jak można było by naprawić szkody, wyrządzone przez oszczerców, gdyby się nie miało pewności, że rząd jest zaznajomiony ze stanowiskiem reprezentacji żydowskiej znacznie ściślej, niż siewcy fałszywych pogłosek.

Czy reumatyzm i podagra są uleczalne?

Jak ogólnie wiadomem jest, reumatyzm, podagra i pokrewne cierpienia mają za przyczynę nagromadzenie się kwasu moczowego w organiźmie. Chory stara się przy pomocy różnych środków, jak naprzykład nacierania, gorące kąpiele, okłady i t. p. uwolnić się od tych cierpień, ale przeważnie doznaje tylko chwilowej ulgi. Częstokroć następuje zesztywnienie kończyn, jak nóg i rąk, opuchlina kolan, tak, że chory poprostu nie może już powstać z miejsca. W interesie więc każdego chorego leży zastosowanie tylko takiego środka, który usunąłby te cierpienia. W tym celu można zastosować tabletki Togal. Wstrzymują one bowiem nagromadzanie się kwasu moczowego, zwalczając tem samem te niedomagania. Togal jest nieszkodliwy dla serca, żołądka i innych organów. Spróbujcie i przekonajcie się sami, lecz żądajcie we własnym interesie tylko oryginalnych tabletek Togal. Do nabycia we wszystkich aptekach.

DROBNE WIADOMOŚCI ŻYDOWSKIE.

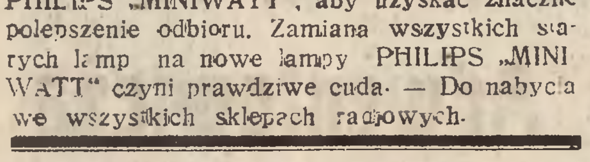
POSZUKIWANIA ROPY NAFTOWEJ W PALESTYNIE. Rzeczoznawcy wydelegowani przez rząd palestyński przystąpili do próbnych wierceń w okolicy **Hebronu i Beer-Szewah, gdzie przypuszczają mają być źródła naftowe.**

50 CERTYFIKATÓW DLA RABINÓW W ROSJI SOWIECKIEJ. Rabinat palestyński otrzymał 50 certyfikatów dla rabinów w Rosji Sowieckiej i ich rodzin, którzy uzyskali w ten sposób możność osiedlenia się w Palestynie.

ABBAS HILMI NA WIDOWNI? Jak informuje prasa arabska, oczekiwany jest wkrótce w Palestynie, ex-chedyw Egiptu Abbas Hilmi, który zamierza obecnie zrealizować nowy plan gospodarczy. Chodzi o utworzenie wielkiego banku rolnego celem nabycia wszystkich arabskich obszarów ziemi, które wpływą na rynek i mogą się dostać do rąk żydowskich.

OBRÓT HANDLOWY MIĘDZY POLSKĄ A PALESTYNĄ. W ciągu ostatnich 8 miesięcy importowano z Polski do Palestyny towarów na sumę 2 miljony zł. W ciągu tegoż czasu eksportowano towarów palestyńskich do Polski na sumę 400.000 zł. Eksport więc z Palestyny do Polski stanowi zaledwie 20 proc. importu palestyńskiego z Polski.

NOWE UZDROWISKO W PALESTNYNIE. Jak już donosiliśmy, w Tyberjas przystąpiono do rozbudowy tamtejszych cieplic i do urządzenia nowoczesnego uzdrowiska. Ostatnio odbyła się w Tyberjas inauguracja prac nad rozbudową uzdrowiska. W uroczystościach otwarcia wzięło **udział** 2.000 osób (o cieplicach Tyberjady ciekawy i szczegółowy artykuł zamieścimy w jutrzejszym numerze palestyńskim Wiedzy i Rozrywki).



Niedziela, 18 grudnia.

Kraków (312.8) 10: Nabożeństwo kościelne. 11.58: Sygnał, hejnał. 12.10: Komunikat meteorologiczny. 12.15—14: Koncert Filharmonji warsz.: dyr. Fitelberg; Z. Jaroszewicza (fort.) i K. Szymanowski (fort.): Perkowski, Chopin. — W przerwie: 12.15: „Znaczenie społeczne budowy małych mieszkań" — prof. Tołwiński. 14 „Aktualne zagadnienia w hodowli inwentarza" — inż. E. Bairc. 14.20: **Muzyka ludowa** (Osmański, Kaczyński, Stromberg). 14.40: Pogadanka rolnicza (konkursowa). 15: Muzyka ludowa. 15.30: Poradnia dla rodziców i wychowców — wizytator Dr. M. Gluth. 15.45: Gramofon. 16. Dla młodzieży: 1) Ze świata — opracował prof. dr. Wilkosz i 2) „Niewidomy gość" — obrazek K. Konarskiego. 16.25: Gramofon. 16.45: Kącik językowy — prof. Słoński (wspomnienie o śp. prof. Kryńskim: Wykonają — pp. Hupertowna mzsopr.), L. Kmitowa (skrz.) i L. Urstein fort.): Bruch. Beethoven. Saens, Elgar. Verdi. Macura. Wieniawski. 18: Przemówienie prezesa P. K. O. dra H. Grubera (z okazji poświęcenia nowego gmachu w Warszawie) 18.10: Muzyka lekka. — W przerwie: Wiadomości. 19: Rozmaitości. 19.25: Słuchowisko ze Lwowa: „Luptowski skarb (opr. Hausmann), wzgl. „Wieczór w Neapolu" J. Teby. 20: Koncert: dyr. Ozimiński. 21.15: Wiadomości sportowe. 21.25: Arje — wykona S. Gagarin Scarlatti. Haendel. Czajkowski. Areński. Musorgski. 22: „Kto wygrał konkurs sportowy Radja?" — transmisja z Warszawy. 22.15—24: Muzyka taneczna. — W przerwie o 22.55: Wiadomości meteorologiczne i policyjne.

Warszawa (1411.8) 10—24: p. Kraków.

Katowice (408.7) 10.30: Nabożeństwo. 11.58—19.10: p. Krkaów. 19.10: „Bery i bojki" — St. Ligoń. 19.25—24: p. Kraków.

Lwów 380.7) 10 16.45: p. Kraków. 16.45: **„Staropolskie wróżby zamążpójścia i ożenku"** — M. Sterbówna. 17—18.50: p. Kraków. 18.50: p. Kraków. 18.50: „Wywiad ilditeracki z K. Brończykiem" — dr. L. Kielanowski (z recytacją ostatnich prac autora). 19.05: Rozmaitości. 19.25—24: p. Kraków.

Sztuttgard (360.6) 11.30: Kantata Bacha. 12, 14.50, 16.30: Muzyka. 18: Chór. 20.45—24: p. Wiedeń.

Rzym: (441.2) 13.30, 14.50: Muzyka, śpiew. 20.45: Operetka.

Praga (488.6) 7.30: Muzyka. 9: Chór rosyjski. 11: Koncert symfoniczny (Beethoven, Woriszek), 18 i 19: Pieśni. 19.35: Koncert fortep. — O. Parik. (Bach. Mozart. Debussy). 22.20: Muzyka lekka.

Wiedeń: 517.2) 9.50: Organy i fortepian. 10.40: Duety starowłoskie. 11.40: Współczesna muzyka austrjacka Davenger. Kanitz. Zeisel. Jerger) — muzyka. śpiew. 15.45: Kwartet (Schubert. Beethoven) 17 i 18.30: Muzyka. 20.45—24: **Muzyka.**

LITERATURA i SZTUKA

Wielki pisarz i wielki bojownik

W stulecie urodzin Björnsona

Dnia 8 bm. rozpoczęły się w całej Norwegji uroczystości poświęcone stuleciu Björnstjörne'a Björnsona, największego poety norweskiego, jednego z wielkich pisarzy światowych. Uroczystości rozpoczęły się od nabożeństwa odprawionego nad grobem poety, a przez cały tydzień teatry skandynawskie wystawiały jego sztuki, między niemi niedawno dopiero odnaleziony dramat historyczny „Bracia królewscy", zamknięciem zaś wszystkich uroczystości były odwiedziny w Aulestad, posiadłości poety w której dotychczas żyje 97-letnia jego wdowa, cieszącą się najlepszem zdrowiem i żywo jeszcze interesująca się literaturą.

Gdy czytamy te słowa, musimy dopiero pamięcią sięgnąć wstecz i przypomnieć sobie, jak doniosłą rolę odegrał Björnstjörne Björnson nietylko w życiu krajów skandynawskich, lecz w całej Europie. Syn i wnuk pastora norweskiego, urodził się dnia 8 grudnia 1832 w miejscowości Kvikne, jako potomek prastarego rodu chłopskiego spokrewnionego z dawnymi królami norweskimi. Coś z króla i chłopa zrośniętego organicznie z ziemią, było zawsze w postaci Björnsona. Jednym z najsilniejszych pierwszych dramatów Ibsena jest słynny utwór „Pretendenci do korony", a bohaterzy jego to niejako dwaj pretendenci do korony w świecie literackim Skandynawji. Ibsen to Jarne Skule człowiek przeorany do gruntu wątpliwościami, niewierzący w swe przeznaczenie królewskie i szukający tej wiary poza sobą. Björnson zaś, to król Hakon, który jest naprawdę królem z Bożej łaski, albowiem urodził się królem i nigdy w swą królewskość nie wątpił. Ibsen i Björnson pozostali aż do końca życia pretendentami, którzy się nie lubieli, chociaż naprawdę doskonale się uzupełniali. Pierwszy nie mógł się nigdy pogodzić z ciasnotą prawiecznej chłopskiej demokracji i wciąż uciekał do Europy, drugi oddychał szeroką piersią, gdy po włóczędze po Europie znowu mógł swem rozradowanem okiem spocząć na tych górach śniegiem pokrytych i przepięknych fiordach wrzynających się w ląd; pierwszy nienawidził państwa, był anarchistą i uważał swą twórczość za torpedę, która ma wysadzić w powietrze gmach kultury burżuazyjnej żywiącej się stale kłamstwami, a drugi porzuca swe studja teologiczne, by walczyć z początku jako dyrektor teatru w Chrystjanji, a później jako agitator, polityk i publicysta o niezależność Norwegji. Obaj byli uczniami Mikołaja Fryderyka Grundtviga, zwanego Lutrem skandynawskim, odnowiciela protestantyzmu w krajach północnych, wroga wszelkiego kompromisu, szukającego zbawienia w romant... i w kompromisie wychodzącym poza biblję. Obaj Grundtvigowi złożyli hołd — Ibsen w swym „Brandzie", a Björnson w potężnym swym dramacie religijnym „Ponad siły". Obaj później przezwyciężyli w sobie purytanizm i ostry rygoryzm Grundtviga — Ibsen stał się Europejczykiem przeczuwającym zmierzch kultury europejskiej, a Björnson w drugiej części swego dramatu „Ponad siły" wypowiada wojnę wszelkiemu fanatyzmowi radykalizmów społecznych, pozostając wiernym swemu optymizmowi i wierze w człowieka.

Obaj w ostatnich latach swego życia się pogodzili a nawet tę zgodę przypieczętowali małżeństwem rodzinnem, jak to w królewskich bywa domach. Syn Ibsena, Sigurd ożenił się z córką Björnsona, Bergliot, ale ojcowie do końca życia pozostali sobie obcy. Ibsena wszyscy głęboko czcili, szanowali i poważali, ale nie kochali, jego towarzystwo onieśmielało i zabijało wszelką radość; Björnson spotykał na swej drodze zawsze uwielbienie i miłość nietylko swych rodaków, ale wszystkich ludzi, którzy z nim się zetknęli. Björnson był najszczęśliwszym człowiekiem na świecie; w żonie swej miał wierną towarzyszkę i jedyną



Björnson.

przyjaciółkę, która go licznem obdarzyła potomstwem; jeszcze za życia swego był świadkiem oderwania się Norwegji od Szwecji, a więc urzeczywistnienia się jego snu o niezawisłości kraju rodzinnego; na całym świecie miał przyjaciół i entuzjastycznych wielbicieli, a niejeden naród uciśniony widział w nim swego orędownika.

A jednak cóż pozostało z twórczości dwóch tych olbrzymów ducha? Ibsena prawie się teraz nie zna, jego dramatów żaden teatr europejski już nie wystawia, całą jego twórczość uważa się za echo przebrzmiałe racjonalizmu i intelektualizmu, zbyt łatwo upraszczającego życie i nie widzącego zdradzieckich pułapek irracjonalizmu. Nowe wyrosło na świecie pokolenie, dla którego dawna Europa skonała w roku 1914, a które w mistycyźmie dyktatury, obojętnie czy prawicowego czy lewicowego autoramentu szuka ratunku. Gdy w roku 1857 wydał Björnson swoją opowieść chłopską „Synnöve Solbakken", zdawało się, że dzieło to będzie podwaliną jego nieśmiertelności; któż je dzisiaj zna, któż je czyta? Gdy potem, rywalizując z Ibsenem, ogłosił cały szereg dramatów, jak „Redaktor" w którym przedstawia korupcję prasy jak „Bankructwo" w którem smaga upadek obyczajności w świecie kupieckim, jak „Rękawiczka" w którem wypowiada się przeciwko podwójnej moralności mężczyzny, zdawało się, że dramaty te pamięć jego przetrwają. Dziś mają wartość tylko historyczną. Pozostaje potężna pierwsza część jego dramatu religijnego „Ponad siły", bo druga już część gubi się w odmętach frazeologji, przeciwstawiając rewolucji jako koniecznemu załamaniu kultury mieszczańskiej małe tylko środki zaradcze zaczerpnięte z kuchni pozytywizmu. Pierwsza jednak część, której bohaterem jest pastor wymuszający na Bogu wyzdrowienie swej żony, a natrafiający na granice możliwości człowieka, zachowała po dziś dzień swą monumentalność i napewno ze sceny potężne wywiera i teraz wrażenie. Björnson jest wogóle w porównaniu z Ibsenem w szczęśliwszem położeniu, albowiem z jego dorobku literackiego nowele chłopskie tchną jeszcze wciąż świeżością bezpośredniego liryzmu, a niektóre powieści, jak zwłaszcza „Sztandary w mieście i porcie", dużą dają satysfakcję czytelnikom.

Najważniejszą jednak rzeczą jest to, że Björnson zrósł się z naszą pamięcią jako orędownik uciśnionych. Nienawidził z całej duszy niewoli i walczył z krzywdą, gdziekolwiek ją widział. W pierwszych stanął szeregach, gdy Francja w aferze Dreyfusa walczyła o wolność człowieka, żadnych nie uznawał kompromisów, któremi zasłaniała się racja stanu, pokrywająca płaszczykiem nacjonalizmu wynaradawianie mniejszości narodowych. Nikt w Europie nie znał wówczas Słowaczyzny, ale Björnson uczynił cichych Słowaków prawieże popularnymi w Europie, występując przeciwko polityce eksterminacyjnej Madziarów. Po Wiktorze Hugo był Björnson znowu **wielkim pisarzem europejskim, który apelował do sumienia świata, zawsze pierwszy zgłaszając się ze swym protestem, gdziekolwiek na świecie krzywdzono człowieka.**

Imponująca i wprost niewiarygodną jest jego żywotność. W ostatnich godzinach swego życia — umarł 26 kwietnia 1910 roku w Paryżu — napisał hymn o nadchodzącej wiośnie. Starzec 78-letni nie chciał umierać. „Chciałem tyle jeszcze napisać" — walczył ze śmiercią — „nie wolno mi jeszcze umrzeć. Napisałem dotychczas tylko dwadzieścia dramatów, dwie powieści, jedną epopeję, dużo poematów, około 25 opowieści, około 25.000 artykułów i około 30.000 listów. A teraz ma ten hymn o wiośnie być mojem dziełem ostatniem? Nie, nie mogę w to uwierzyć. Muszę wyzdrowieć i dalej pracować".

Po tych słowach popadł w agonję, z której już się nie obudził... M. K.

Teatr kameralny Adwentowicza

List z Warszawy

W Warszawie jest za dużo teatrów. To prawda. Ich repertuar nie przekracza pewnej „linji generalnej", na której to linji, niestety, nie leżą najważniejsze zagadnienia i sprawy, nurtujące dziś już dostrzegalnie pod powierzchnią życia zbiorowego. Teatry trzymają się raczej starej rutyny i starego szablonu, zarówno w programie, jak i w realizacji scenicznej. To także prawda. A jednak mimo to dzięki wysokiej kulturze i poziomowi gry można w teatrach tutejszych spędzić niejeden wieczór zajmujący podniecający i miły.

Takie dwa wieczory spędziłam **w Teatrze Kameralnym,** prowadzonym przez **Adwentowicza** w dawnym lokalu „Qui pro Quo". Wystawił on w bieżącym sezonie dwie ciekawe sztuki: **„Człowiek z teką" Fajki oraz „Dziewczęta w mundurkach" Krystyny Winsloe.** Pierwsza zajęła mnie raczej treścią, druga — formą wystawienia.

Po ciężkiej drodze kroczy profesor Granatow, „człowiek z teką". Inteligent rosyjski z epoki przedrewolucyjnej, wyrosły w arystokratycznym domu, obciążony dziedzictwem przeszłości niegdyś w zaraniu rewolucji członek związku białych „Wolna Rosja" — ogromnym krokiem przemierza przepaść między starym a nowym światem. Oddaje swą wiedzę w służbę

władz sowieckich, zostaje jednym z profesorów i kierowników Państwowego Instytutu Kultury i Rewolucji, za wszelką cenę usiłuje wrosnąć w twardy grunt, przeorany rewolucją. Zrywa w tym celu z przeszłością, porzuca brutalnie żonę i syna, odgranicza się bezwzględnem negowaniem od dawnych towarzyszy i przyjaciół, zabija nawet jednego z wtajemniczonych związku, który mu grozi odkryciem, przeciw drugiemu, staremu i czcigodnemu profesorowi, którego jest uczniem i współpracownikiem, występuje z jawną denuncjacją, czepia się, jak zbawienia, młodej rewolucjonistki, zostaje jej kochankiem, przez nią chce wedrzeć się w nowy świat, zamknięty przed nim na cztery spusty i wciąż jeszcze niedowierzający mu. — Ale czy naprawdę oddał się sprawie rewolucji Czy jest naprawdę szczery w tem, co głosi i czyni? Nie! W głębi ducha profesor Granatow żywi najgłębszą nienawiść i pogardę dla nowego systemu i jego przedstawicieli, w głębi ducha nie zżył się z nim nigdy, jest obcy rewolucji. Wszystko u niego jest udawaniem i obłudą. Pnie się w górę jedynie dla siebie, dla swej ambicji i karjery, dla chęci władzy. Dlatego ani przez moment nie pojmuje tego, co się dokoła dzieje. Dlatego widma przeszłości wypełzają zewsząd, otaczają go, następują mu na pięty, skaczą mu do gardła. W nim samym jest przeszłość — i ta przeszłość go ściga. Małoduszność jego mści się na nim i łamie go. I dopiero we wspaniałej, publicznej spowiedzi oczyszcza się profesor Granatow z winy całego życia, przyznaje się do popełnionego morderstwa, odsłania swą tragicznie rozdwojoną duszę. I samobójstwem okupuje grzech życia słabego, fałszywego, dwoistego.

Adwentowicz stworzył niezwykle wyrazistą i tragiczną postać Granatowa. Musiało się współczuć temu bezsilnemu, nieszczęsnemu człowiekowi. Miłą i żywą entuzjastką rewolucji była p. Szaniecka. W zespole Teatru Kameralnego zresztą nie wybija się nikt: wszyscy grają doskonale.

• • •

Druga sztuka „Dziewczęta w mundurkach" poruszyła całą prasę warszawską. Jedni recenzenci dopatrują się w niej problemu miłości lesbijskiej, inni — krytyki systemu wychowawczego w internatach i szkołach. Sztuka ta, przerobiona już swego czasu na film, ukazuje w istocie zupełnie niemożliwą atmosferę zakładu wychowawczego dla „panienek z dobrych domów", gdzie bezduszne nakazy, zakazy i przepisy dławią prężną bujność młodego życia i krępują je tysiącem więzów. Dziecko z duszą wrażliwą i egzaltowaną, jak 14-letnia sierota Manuela, musi czuć się bardzo źle w lodowatej sztywności i chłodzie, musi łaknąć sympatji i dobroci i instynktownie zwrócić się tam, gdzie tę sympatję przeczuwa. Pannę v. Bernburg, piękną i mądrą nauczycielkę, antytezę całego „milutkiego" zespołu wychowawczego, lubią wszystkie uczenice. Manuela z żywem sercem lubi ją bardziej. Manuela kocha ją. Cała niewyżyta i nie mająca dotąd ujścia czułość dziewczęcego serca, w tym wieku niedojrzałego jeszcze do pokochania mężczyzny, zwraca się ku ubóstwianej nauczycielce; Manuela żyje wyłącznie przez nią i dla niej, drży na jej widok, pragnie jej pocałunku jak świętości. Nie jest to żadna miłość lesbijska. Dziewczynki w wieku między 12 a 15-tym rokiem życia kochają bardzo często kobiety starsze od siebie, z całem napięciem i fanatyzmem, właściwemi pierwszej miłości, ale bez pożądania cielesnego w jego formie świadomej. Jest to uczucie wzbogacające i twórcze, jak każde inne, radosne i czyste. Tylko oschłe formalistki i stare panny, sprawujące w owym internacie — i niestety we wielu internatach — pieczę nad młodemi duszami, mogły dopatrzeć się w tem cudownem uczuciu małej Manueli grzechu i skazać ją na wykluczenie z koła koleżanek i na niewidywanie się z panną Bernburg. Tej kary Manuela przeżyć nie potrafi: rzuca się z czwartego piętra na bruk i ginie.

Sztuka, jak już zaznaczyłam, wywołała żywy oddźwięk w prasie i wśród publiczności. Przyznam się, że na mnie nie zrobiła tego wrażenia. Jest bardzo miła i stanowczo zanadto patetyczna, a problem jaki porusza, nie wydaje mi się dziś tak zabardzo znowu ważny. Ale za to jest grana tak, że formą wynagradza wszystkie niedomogi treści. Manuela 16-letniej Jadzi Andrzejewskiej porywa widzów; to dziewczyna z iskrą bożą i niezwykłą prostotą, — samorodny talent, którego narodziny dane nam jest widzieć. (Podobno Adwentowicz zamierza wystawić z nią „Dziką kaczkę", — tak przynajmniej słyszałam w Ipsie). Ale prawie na równi z nią grała jej młodą przyjaciółkę p. Kornacka. Pokraczną, zasuszoną pannę v. Kesten, całą skręconą w bezmyślny paragraf, była p. Krzymuska, a wytworną w każdej linji pannę v. Bernburg, surową, ale łamiącą się pod przymusem tej bezpotrzebnej surowości, narzuconej przepisem, dała p. Grywińska. Sceny zbiorowe wyreżyserowane żywo i udatnie.

Teatr Kameralny obok Ateneum wysuwa się na czoło teatrów stołecznych.

Warszawa, w grudniu. Wanda Kragen.

Kronika literacka

Jeszcze o żydostwie krakowskiem wobec uroczystości ku czci Wyspiańskiego

W „Kurjerze Wileńskim", jednym z najkulturalniej redagowanych dzienników w Polsce, ukazał się w nrze z dnia 7 bm. interesujący feljeton o uroczystościach ku czci Wyspiańskiego w Krakowie. Szczególnie wiele miejsca poświęca autor przedstawieniu Krakowskiego Teatru Żydowskiego, o którem wyraża się w tonie najwyższej pochwały i pełnego uznania. Przedstawicieli władz i inteligencji polskiej powitano w teatrze z serdeczną gościnnością. Mowę wygłoszoną na wstępie przedstawienia przez prezesa Towarzystwa p. Freunda uważa autor za jedną z najlepszych, jakie były wygłoszone podczas uroczystości krakowskich ku czci Poety. „Zawierała ona głębokie i szlachetne, a przytem ściśle rzeczowe ujęcie postaci Wieszcza". O przedstawieniu „Daniela", wyreżyserowanem przez p. Runę Wellnerową, wyraża się autor w ten sposób: „Znakomicie przystosowane do szczupłości sceny, świetnie wyreżyserowane, ilustrowane muzyką prostą i surową, idealnie wprost dopasowaną do stylu twórczości

HENRYK RYBA.

Rewja,
jaką jest, jaką być powinna

Dyrektor goszczącego obecnie w Krakowie świetnego teatru rewjowego „Di Idisze Bande", p. Henryk Ryba nakreślił dla nas poniższe interesujące uwagi.

Rozedrgana, roztańczona, skrząca się dowcipem tekstów, jednocząca w sobie mimo pozorów lekkości najpoważniejsze nieraz siły artystyczne, literackie, malarskie, muzyczne — REWJA — jest zbyt ciekawem zjawiskiem, teatralnem, zbyt szybko, zbyt spontanicznie rozwinęła się, porywając masy, zajmując zgoła poczesne miejsce pośród istniejących dotychczas form teatru — by nie zwrócić uwagi na przyczyny jej świetności, błyskawicznego rozwoju i... zachwiania się jej dzisiejszego.

Skąd przyszła? Kiedy powstała? Zbyt trudno byłoby najskrupulatniejszemu badaczowi ustalić moment narodzin pierwowzoru rewji — choćby ze względu na różnorakość składających się na nią elementów. Czyż nie klasycznym „rewjowym" piosenkarzem był Beranger? Czyż nie „rewją" była średniowieczna, włoska Commedia dell'arte z Arlekinem, Kolombiną i wciąż nowemi „aktualnemi", „satyrycznemi" piosenkami? A wędrowne szopki z Małgorzatką, Węgrem, Huzarem? Wspólną cechą tych wszystkich przedstawień było zawsze dążenie do dania przekroju, skrótu rzeczywistości w przesadnej nieraz, jaskrawej, — jak karykatura w sztuce malarskiej, — formie przystępnej, miłej, silnie, bezpośrednio przemawiającej do widza. Wciąż płynna, nim zastygnie w doskonałej formie — istota rewji dzisiejszej szuka najwłaściwszego wyrazu, odrzucając jedne zbędne **rekwizyty teatru — biorąc jednocześnie,** po odpowiedniem przetrawieniu i przystosowaniu — inne. Więc najpierw — kostjum i piosenka; później zabawne kukły drewniane, uosabiające najklasyczniejsze typy danej epoki, czy aktualne postacie — kukły przemawiające ludzkiemi głosami ukrytych „speakerów" w satyrycznej piosence, monologu czy djalogu; wreszcie żywi artyści na teatralnej już scenie załamujący zawsze głęboką myśl w pryzmacie dowcipu, żartu, rytmu, porywającego widza. Wciąż tę samą ideę przewodnią, mimo wciąż zmiennej, wciąż szukającej formy — odnajdziemy już w ostatnim okresie krystalizowania się dzisiejszej rewji, przebiegając od Boy'owskiego Zielonego Balonika — Michalikowej Jamy w Krakowie, przez literackie kabarety, jak „Momus", „Chochlik" w Warszawie, nawet przez teatrzyki bardziej w stylu „varietes", jak Miraż lub Czarny Kot, zupełnie już dzisiejszą rosyjską „Siniuju Pticu" — do późniejszego „Qui pro Quo" i licznych jego kopij — dzisiejszych teatrzyków rewjowych w Warszawie.

Znowu przekrój dnia dzisiejszego. Krótkie, ostre syntetyczne chwyty mistrzów (jak dawniej), mistrzów pióra, na tle syntetycznych skrótów malarskich, tanecznych, muzycznych. Dzisiejsza polityka, dzisiejsza moda, dzisiejsza miłość, taniec i humor dzisiejszy. Najnowsze formy poetyckie, malarskie znalazły ujście znowu w rewji. **Wszystko.** Nowoczesny skrót najistotniejszej rzeczywistości — skrót dokonany i odtworzony przez **mistrzów** (warunek sine qua non) — barwny, porywający zlepek nastrojów, silnych, o najszerszej skali, emocyj — podany widzowi w łatwej, zwartej, efektownej czy błyskotliwej formie.

Oto zasadnicze określenie rewji doskonałej. Oczywiście **doskonałej** rewji nie mamy. Najbardziej może klasyczną, zbliżoną do pełnej formy „revue" — więc „przeglądu" wszystkiego, była rewja „Qui Pro Quo" z przed kilku lat.

Dzisiejsza rewja — straciła równowagę. Zachwiała się dzięki przerostowi jednych elementów **kosztem równie niezbędnych — pozostałych.**

W jednych wypadkach — rewja poszła po linji maksymalnego nagromadzenia efektów wzrokowych, wystawy: przepychu, trick'ów świetlnych, (Casino de Paris, Felies Bergeres) — w innych — teksty cechy zasadnicze, więc jasność, przystępność, zwięzłość, siłę pointe'y, zbyt trudny do szybkiego pochwycenia przy rewjowem tempie dla przeciętnego widza. (Niektóre programy warszawskiej „Bandy".)

Rewja **żydowska** narazie uniknęła niebezpieczeństw. Może równomierne rozłożenie efektów wzrokowych, tekstowych, muzycznych, może połączenie motywów nowoczesnych z oryginalną barwą charakterystycznych starszych tematów żydowskich, czerpanych z folkloru, może świeżość żydowskich twórców i odtwórców daje narazie — i zdaje się, długo jeszcze dawać będzie, ciekawy efekt nie malejącego, lecz przeciwnie stale rosnącego, wciąż większego powodzenia.

Przykładem — bawiący obecnie w Krakowie zespół rewjowy „Di Idisze Bande". Nawiasem zaznaczę, że kilkakrotnie już zamierzałem odwiedzić Kraków ze swym teatrem. Przed czterema laty w czasie tournee z ówczesnym „Sambatjonem", przed dwoma laty z częścią obecnej rewji - zawsze jak dziś z pewnego rodzaju tremą wobec najstarszej w Polsce kolebki teatru, miasta wrażliwej publiczności przywykłej do najznakomitszych twórców teatralnych, autorów, reżyserów, aktorów. I przyznaję — mile dotknęło mnie i pochlebiło mi nad wyraz przychylne, jeśli nie entuzjastyczne przyjęcie mojej trupy.

Obserwacja teatrów warszawskich, doświadczenie zdobyte w objeździe szeregu miast — dziś najcenniejsze może — krakowskie — nasunęło mi garść wyżej wyrażonych refleksyj na temat rewji dzisiejszej, dało mi pewną linję wytyczną w ujęciu formy i treści programów. Zdaje mi się, że natrafiłem na właściwą. Czy tak? — znowu nam przyszłość pokaże. (—)

Wyspiańskiego — było to przedstawienie wyczynem artystycznym pierwszorzędnej wartości. Przepiękna dykcja, gra szlachetna, utrzymująca się na wyżynach patosu, który ani na włos nie przekraczał owej, tak subtelnej granicy dzielącej wzniosłość od szarży, niezrównane poprostu opanowanie deklamacji zbiorowej, — wszystko to razem wytworzyło całość stojącą na najwyższym poziomie artyzmu. Zarówno gra poszczególnych artystów, jak i przeplatająca ją chóralna melopea oraz przepyszna mimika, jaką oba chóry towarzyszyły nieustannie akcji, jak wreszcie wprowadzony zamiast baletu taniec plastyczny imitujący fryz asyryjski, wszystko było narówni“

O inscenizacji „Sędziów“ wyraża się autor, iż nastręczała ona szereg trudności, mimoto „reżyserja teatru i tutaj utrzymała się na wysokim poziomie“. „Końcowa deklamacja Samuela zamknęła wszystko potężnym akordem“.

Autor kończy swoje uwagi następującemi słowy: „Cały ten wieczór bawiący jakby swoistem echem zamkniętych już uroczystości, mógł dać wiele do myślenia tym, którzy, ujmując rzecz głębiej, zachowują odczucie nawet dla pierwiastków mentalności zgoła odrębnej“.

* * *

W uzupełnieniu naszej ówczesnej recenzji, pragniemy dodać, iż rolę Daniela kreowała w sposób pełny szlachetnego uczucia i patosu p. Weitmanówna.

(—)

DOOKOŁA TEATRU ŻYDOWSKIEGO W POLSCE. W Warszawie nadal grają następujące teatry żydowskie: W „Nowościach“ Baratow w sztuce Niemirowskiej „Dawid Golder“ w „Skali“ Trupa wileńska pod kierownictwem M. Mazy z „Buntem w domu poprawczym“. w Teatrze Kamińskiego Nell Kesman wystawiła nową komedję p. t. „Pijaczka“, w Teatrze Centralnym wystawia B. Withier w sztuce „Bandyta dżentelmen“. w „Pavillonie“ grana jest „Perska narzeczona“ z Nadją Kareni w głównej roli. — W Związku Literatów występują J. Wajskic i J. Kamen, — A. Morewski organizuje nowy zespół objazdowy. — Zygmunt Turkow wystawił w Białymstoku „Urjela Akostę“. — Jonas Turkow i Diana Blumenfeld występują nadal we Wilnie.

ŻYDOWSKIE TOWARZYSTWO TEATRALNE W ŁODZI. Grupa literatów i działaczy społecznych w Łodzi dała inicjatywę do zawiązania Towarzystwa „Przyjaciół Żydowskiego Teatru Artystycznego“. Na konferencji zwołanej przez inicjatorów, przemawiali między innymi Broderson, Mazo i Dr. W. Failek.

NOWY TOM POEZJI KADJI MOŁODOWSKIEJ. Znana żydowska poetka z Warszawy, Kadja Mołodowska, która niedawno otrzymała nagrodę literacką żydowskiej gminy m. Warszawy, wydaje nowy tom poezji, w skład którego wejdą jej wiersze z cyklu „Ulica Dzika“.

FRANCUSKO-ŻYDOWSKI NAKŁAD W PARYŻU W Paryżu powstał żydowski nakład „Wolter“, który wydawać ma dzieła znakomitych pisarzy francuskich pochodzenia żydowskiego w tłómaczeniu żydowskiem. Kierownikiem nakładu jest znany literat żydowski Oizer Warszawski, od lat mieszkający stale w Paryżu.

NOWA POWIEŚĆ KADENA BANDROWSKIEGO W tych dniach wyszedł nakładem „Roju“ pierwszy tom trylogji powieściowej Juljusza Kadena-Bandrowskiego p. t. „Mateusz Bigda“. Bohaterem powieści ma być przywódca stronnictwa ludowego Witos.

OLBRZYMIE POWODZENIE „AKROPOLIS“ WYSPIAŃSKIEGO W POZNANIU. Dla uczczenia 25-lecia śmierci Wyspiańskiego wystawił dyr. Trzciński w poznańskim Teatrze Polskim „Akropolis“. Prasa poznańska wyraża się z dużem uznaniem o tem przedstawieniu, które cieszy się też olbrzymim sukcesem kasowym.

NOWA KSIĄŻKA MAURRASA. W Paryżu ukazała się nowa książka Maurrasa p. t. „Napoleon z Francją czy przeciw Francji?“ Książka ta wzbudziła wielkie zainteresowanie, gdyż autor mimo swych politycznych poglądów politycznych, poglądów rojalistycznych bezstronnie reasumuje błędy i zasługi Napoleona względem Francji.

KTO OTRZYMAŁ NAGRODĘ AKADEMJI GONCOURTÓW? Nagrodę Akademji Goncourtów przyznano w tym roku p. Guy Mazeline za powieść p. t. „Wilki“. Autor jest dziennikarzem i napisał już da-

wiej parę powieści, które nie miały większego powodzenia.

NOWA KSIĄŻKA KORNELA MAKUSZYŃSKIEGO. Nakładem Gebethnera i Wolffa wyszła nowa książka Kornela Makuszyńskiego p. t. „Panienka z mokrą głową". Jest to wprawdzie książka gwiazdkowa dla młodzieży, nie ulega jednak wątpliwości, że czytać ją będą i starsi.

ZGON ZNANEGO FRANCUSKIEGO AUTORA DRAMATYCZNEGO. W Paryżu zmarł onegdaj znany francuski autor dramatyczny Eugen Brieux. Najbardziej znanym jego utworem była satyra na francuski wymiar sprawiedliwości p. t. „La robe rouge". Brieux należał do plejady francuskich autorów dramatycznych, którzy wyszli ze szkoły naturalizmu. Sławę swą zawdzięcza głównie wielkiemu reformatorowi teatru francuskiego, Antoine'owi. — Brieux zmarł w 74 roku życia.

COVENT GARDEN ZNIKA Z LONDYNU. Covent Garden, słynna opera londyńska, zniknie wkrótce z Londynu, ustępując miejsca — hali targowej. Covent Garden miał salę na 2.000 osób i cieszył się opinią światową, chociaż sezon operowy trwał najwyżej tylko 10 tygodni w roku. Cała prasa europejska poświęca temu wydarzeniu duże „nekrologi".

TEATRY KINA

— **Z KRAKOWSKIEGO TEATRU ŻYDOWSKIEGO.** Dziś w niedzielę o godz. 3'30 popoł. po cenach popularnych „Hersz Lekert" Leiwika, sztuka osnuta na tle walk ulicy żydowskiej z caratem. Obfitująca w niezwykle silne momenty i interesującą fabułę sztuka ta cieszy się niezwykłem powodzeniem na wszystkich scenach żydowskich. Wieczorem o godz. 8'45 „Powstanie" dra Zipora która to sztuka zyskała sobie pełne a zasłużone uznanie krakowskiej publiczności dzięki koncertowej grze zespołu, oryginalnym malowniczym dekoracjom i kostjumom, chórom masowym i tańcom. Przedsprzedaż biletów przez cały dzień przy kasie teatru.

— **WYSTĘPY GOŚCINNE TEATRU ARTYSTYCZNEGO „DI IDISZE BANDE" W BAGATELI.** Premjera 2-go programu „Di Welt szokelt zych". Wesoła drużyna aktorska „Di Idisze Bande" występująca gościnnie w Bagateli wystawia dziś w niedzielę o godz. 4 pop. i 8'30 wiecz. rewję pt. „Swiat się trzęsie". Nowy program odznacza się wytworną i pełną humoru treścią oraz żywą muzyką zawierającą szczególniej godne wyróżnienia ciekawe motywy żydowsko- charakterystyczne. W urozmaiconym programie przeważa element groteskowy i folklorystyczny. Wszystkie role zostały obsadzone najwybitniejszemi siłami artystycznemi tej miary, co Anna Grosberg, Róża Gazel, Lola Folman, Z, Kac, D. Lederman, M. Oppenheim. Reżyseruje I. Nożyk. Mając w świeżej pamięci sukcesy pierwszego programu, nie wątpimy, że i drugi program spotka się z niemniejszem uznaniem wybrednej krakowskiej publiczności. Bilety do nabycia w kasie teatru Bagatela" od godz. 10 rano bez przerwy.

— **Z TEATRU IM. J. SŁOWACKIEGO.** Dzisiaj na popołudniowem przedstawieniu po cenach zniżonych po raz ostatni w bieżącym sezonie Pagnol'a „Marjusz". Wieczorem po cenach zniżonych powtórzenie dramatu Żeromskiego „Sułkowski".

— **„WESELE"** Wyspiańskiego ukaże się w dniu jutrzejszym, na popołudniowem przedstawieniu dla młodzieży szkolnej i kół rodzicielskich, po cenach najniższych.

— **JADWIGA DĘBICKA W „MADAME BUTTERFLY"** operze G. Pucciniego wystąpi gościnnie po raz ostatni jutro w poniedziałek, na przedstawieniu wieczornem po cenach zniżonych.

— **„WYZWOLENIE"** Wyspiańskiego dane będzie po raz pierwszy w bieżącym sezonie na popołudniowem przedstawieniu dla młodzieży szkolnej i kół rodzicielskich, w środę dnia 21 bm. po cenach najniższych.

— **NAJBLIŻSZĄ PREMJERĄ TEATRU** będzie sztuka „Historja dwóch serc" Edwarda Scheldona, w przeróbce Caillavet'a, w opracowaniu scenicznem dyr. Osterwy.

— **„EGIPSKA PSZENICA"** zostaue wznowiona we wtorek po cenach zniżonych.

— **KAZIMIERZ LOPEK- KRUKOWSKI** nasz znakomity piosenkarz i humorysta, wystąpi w Krakowie dwukrotnie, a to w niedzielę 25 oraz w poniedziałek 26 bm. w Starym Teatrze. W wieczorach tych współdziałać będzie doskonała pieśniarka Irena Carnero. Bilety wraz z garderobą w cenie od zł 1.50—6.50 są już do nabycia w kasie Starego Teatru.

WIADOMOŚCI Z KRAJU.

Sprawa szkolna w Bielsku wzięła pomyślny obrót

Nasz korespondent bielski (M) pisze nam: W związku z ostatnim naszym artykułem w sprawie stosunków w Żydowskiej Szkole Powszechnej w Bielsku możemy podzielić się z naszemi czytelnikami, wiadomością, że zasystowana chwilowo nauka języka hebrajskiego zostanie od poniedziałku, 19 bm. w pierwotnym wymiarze znów podjęta.

Okazało się mianowicie, że inspektor szkolny, p. Matusiak, na skutek protestu niektórych rodziców „unjonistycznych" (asymilatorów) przeciwko udzielaniu nauki języka hebrajskiego, wstrzymał nauczanie tego przedmiotu w myśl obowiązujących postanowień ustawowych, wymagających dla nauki przedmiotu nadobowiązkowego deklaratywnego oświadczenia się zainteresowanych rodziców. Obecna sjonistyczna większość kahalna stała na stanowisku, że deklaracje takie wobec znanego pozytywnego ustosunkowania się przeważającej większości naszych rodziców do konieczności nauczania języka hebrajskiego, są tembardziej zbędne, że nauka języka hebrajskiego, coprawda uprawiana na modłę staroświecką, przestarzałą i w homeopatycznej dozie, była już oddawna w szkole wprowadzona, a obecny Zarząd miał prawo wyjść z założenia, że ta akcja ankietowa wśród rodziców została swego czasu już przeprowadzona.

Ankieta przeprowadzona w ostatnich dniach w kołach rodzicielskich, wśród warunków wykluczających wpływy postronne, wykazała przygniatającą, bo aż 95 proc. sięgającą większość głosów, które opowiedziały się za nauką hebrajszczyzny w nieuszczuplonym dotychczas wymiarze.

Godzi się podnieść, że p. inspektor Matusiak okazywał dotychczas stale w szkole żydowskiej szczerą życzliwość i gotowość wydatnego poparcia, czem przyczynił się również do postawienia szkoły na pokaźnym poziomie pod względem dydaktycznym i pedagogicznym. Dopiero po odsłonięciu zakulisowego tła intryg kilku „działaczy" unjonistycznych wyszło na jaw, kto jest właściwym inspiratorem owego „autokratyzmu", od którego inspektor Matusiak, przestrzegając ściśle litery ustawy, jest oczywista wolny. Miejmy nadzieję, że po przepędzeniu swędu i kurzu, wywołanego nieodpowiedzialną ręką około sprawy szkolnej, tak pożądana z punktu widzenia pedagogicznego współpraca Zarządu kahału z władzą szkolną zacieśni się i wzmoże się dla dobra Państwa i ogółu tutejszego obywatelstwa żydowskiego.

—oSr.—

Rewizja w mieszkaniu wybitnego działacza żydowskiego

W czwartek o godz. 9 wieczorem do mieszkania wybitnego działacza społecznego w Warszawie, dra Gerszona Lewina przybył wywiadowca policji w towarzystwie posterunkowego i dozorcy z nakazem przeprowadzenia rewizji i sprowadzenia dr. Gerszona Lewina do Urzędu Śledczego. Przypadkowo w mieszkaniu znajdowało się grono działaczy i dziennikarzy, zaproszonych na herbatkę w związku z podjętą inicjatywą zorganizowania Tow. Przyjaciół Żyd. Inst. Naukowego w Wilnie.

Naskutek interwencji kilku dziennikarzy, którzy uprosili o porozumienie się wywiadowcy z komisarzem Rządu, po kilkunastu minutach wywiadowca otrzymał telefoniczne polecenie opuszczenia mieszkania.

Epilog burzliwego zajścia w bufecie sejmowym

W toku ubiegłej sesji sejmowej rozegrało się na terenie bufetu sejmowego zajście, będące echem artykułu, zamieszczonego w dzienniku „Robotnik" przez posła Miecz. Niedziałkowskiego (PPS) pod adresem posła Edwarda Kleszczyńskiego (BB). Poseł Kleszczyński, czując się obrażonym przez nazwanie go „Puriszkiewiczem" — znieważył czynnie posła Niedziałkowskiego.

W rezultacie pos. Niedziałkowski skierował sprawę do sądu, oskarżając posła Kleszczyńskiego o dokonanie gwałtu na jego osobie.

Sąd okręgowy uniewinnił posła Kleszczyńskiego a warszawski sąd apelacyjny w dniu 15 bm. wyrok uniewinniający zatwierdził, wskazując w motywach, iż nazwanie posła Kleszczyńskiego „Puriszkiewiczem" było dla niego, jako dla b. wojskowego i działacza niepodległościowego ciężką obrazą, ponieważ członek rosyjskiej Dumy państwowej Puriszkiewicz, był znanym wrogiem polskości i nacjonalistycznym działaczem rosyjskim, zwalczającym najmniejszy przejaw ruchu narodowego polskiego.

3.185 oficerów w gmachu sądu warszawskiego

W ubiegły piątek gmach warszawskiego Sądu okręgowego był widownią niebywałych scen. Cały gmach obleżony był przez oficerów różnych stopni i rodzajów broni. Tak wielka liczba oficerów, którzy uniemożliwili dostęp do gmachu sądowego spowodowana była wyznaczoną na piątek rozprawą spółdzielni wojskowej, która znajduje się w stanie upadłości. — Spółdzielnia ma olbrzymi deficyt i zarządy spółdzielni wystąpili przeciwko 3.185 oficerom, z żądaniem zapłacenia 674.000 złotych. Ustalonem zostało, że gospodarka zarządu spółdzielni była poniżej wszelkiej krytyki i bardzo często skandaliczną. Pieniądze otrzymywane z ministerstwa spraw wojskowych stanowią zadłużenie upadłej spółdzielni wobec ministerstwa w wysokości 900.000 zł. Rozprawa została odroczona.

Światowa oszustka grasuje w ...Złoczowie

Organa P. P. przytrzymały na terenie Złoczowa Helenę Mikołajewicz ur. w Lisku pod zarzutem dokonania szeregu oszustw na szkodę miejscowych obywateli. W toku dochodzeń okazało się, że Helena Mikołajewicz jest znaną światową oszustką, występującą pod nazwiskami Majchrowicz, Dorowska i Darawska oraz, że poszukiwana jest przez sądy polskie oraz organa P. P. Majchrowicz osadzona została w więzieniu w Złoczowie.

Niemiła przygoda sekwestratorów

Donoszą z Częstochowy o przygodzie, jaka spotkała dwóch sekwestratorów miejscowego urzędu skarbowego, którzy otrzymali polecenie zajęcia dwóch taksówek z tytułu ciążących zaległości podatkowych.

Sekwestratorzy znaleźli auta na postoju i wsiedli w nie, każąc się wieźć do urzędu skarbowego. Tymczasem szoferzy zmienili kierunek i uwieźli przerażonych sekwestratorów na cmentarz, do miejscowości, oddalonej od miasta o kilkanaście kilometrów. Tam oznajmili, że motory się zepsuły i dalej jechać nie można. Sekwestratorzy wrócili na piechotę do miasta, składając odpowiedni meldunek policji.

Hałas przed Sądem Najwyższym

W piątek była rozpoznawana w Sądzie Najwyższym sprawa Leona Hałasa, który za zabójstwo swego szwagra skazany został w Sądzie Okręgowym w Poznaniu na 10 lat więzienia; następnie naskutek apelacji prokuratora i obrony — w Sądzie Apelacyjnym w Poznaniu — na karę śmierci.

Historja zabójstwa jest z tego względu niezwykłą, że Hałas zwłoki szagra zakopał u siebie w piwnicy i leżały one tam 10 lat, zanim przypadkowo zostały wydobyte. Na podstawie odnalezionych przy zwłokach notatek i innych zupełnie zresztą zatartych śladów, dotarto do Leona Hałasa.

Sąd Najwyższy wyrok Sądu Apelacyjnego w Poznaniu uchylił, przekazując sprawę do ponownego rozpatrzenia.

Groźny pożar w Bielsku

Nasz korespondent bielski telefonuje nam:

Nocy onegdajszej wybuchł w Bielsku groźny pożar. Około godz. 12'30 w nocy zaalarmowano straż pożarną iż pali się fabryka maszyn „Sauer" przy ul. Batorego 5. Na miejsce wypadku wyjechały 4 plutony straży.

Po przybyciu na miejsce płomienie obejmowały już magazyn modeli maszynowych. Akcja ratunkowa trwała 5 godzin. Szkoda olbrzymia, według prowizorycznego obliczenia właściciela około 300.000 zł. Spaliło się kilka tysięcy modeli przeznaczonych dla 82 maszyn.

Przyczyna pożaru narazie nieustalona.

Specjalne udogodnienia dla podróżnych wyjeżdżających na święta

Celem udogodnienia podróży osobom, wyjeżdżającym na święta do WARSZAWY, Światowa Organizacja Podróży WAGONS-LITS//COOK, KRAKÓW, Sławkowska 12 — wprowadza tytułem próby bilety grupowe z KRAKOWA DO WARSZAWY.

Cena przejazdu w klasie II-giej wraz z kolacją w wagonie restauracyjnym, złożoną z pięciu dań wynosi zł. 44.20, w klasie III-ciej również z kolacją w wagonie restauracyjnym, złożoną z czterech dań kosztuje zł. 29.50.

Wyjazdy nastąpią w dniach 22 i 23 grudnia pociągiem pospiesznym, odchodzącym o godz. 14.50 z Dworca Zachodniego w Krakowie.

Miejsca w wagonach będą zarezerwowane dla wszystkich naszych podróżnych. Każdy więc za cenę biletu klasy II, lub III pośp. otrzyma przejazd wraz z kolacją w wagonie restauracyjnym.

Zapisy przyjmuje na powyższe grupy Agentura WAGONÓW-SYPIALNYCH, Kraków, Sławkowska 12.

Z MODY

Podwójne materjały



Modę dwukolorowych sukien, przypisują jedni żądzy nowości i ostrych kontrastów, inni konieczności oszczędzania. Zdaje się, że rację mają pierwsi. Moda jest tak śmiała, że skromne kobiety, pragnące przerobić stare suknie, nie odważyłyby się na takie ryzykowne pomysły. Co jednak nie przeszkadza, że dzisiejsza moda nadaje się znakomicie do przerabiania starej garderoby. Poniżej podane modele, pochodzące z pierwszych salonów paryskich, przedstawiają:

1) suknię z żółtego jedwabiu, przybraną niebieskim aksamitem,

2) toaletę białą, przybraną wytłaczanym materjałem czerwonym,

3) suknię z materjału potrójnego, wełny, aksamitu, tiulu,

4) szykowną suknię z jasno brunatnej wełny i ciemno brunatnego aksamitu,

5) szlafroczek z wełny i aksamitu,

6) suknię z wełny angora, z rękawami i karczkiem aksamitnym.

Mały feljeton

NOEMI ESKUL.

Ojcowskie serce...

Wuj mój, Grzegorz Bykowski, był w Petersburgu w dziesięcioleciu, poprzedzającem wojnę, zarówno poszukiwanym genjalnym chirurgiem, jak też i człowiekiem, osławionym z powodu chorobliwego skąpstwa.

Pewnego dnia jedyna córka Bykowskiego. Nadja, zachorowała na zapalenie wyrostka robaczkowego, połączone z gorączką. Co pozatem absolutnie nie jest w zwyczaju — dla wuja mojego było rzeczą zupełnie zrozumiałą: operował własne dziecko.

Operacja udała się. Nazajutrz zjawili się dobrzy znajomi, przyjaciele i krewni, żeby dowiedzieć się o stanie zdrowia mojej kuzynki. Co drugi zaczynał wizytę od słów: „Ale powiedzże pan, na Boga, Grzegorzu Borysowicz, czy nie krwawiło panu serce ojcowskie, kiedy krajał pan nożem ciało własnego dziecka?..."

Każdemu z gości odpowiadał wuj mrucząc: „Głupstwo... operacja jak każda inna... Krajałem.. Zaszyłem... Koniec, basta!" Pięćdziesiątego z kolei gościa wuj wyrzucił za drzwi.

Wieczorem przybył także i mój ojciec. I on zaczął rozmowę: „Powiedz mi tylko jedno. Grzegorzu Borysowiczu: czy serce ci nie krwawiło.."

„Głupstwo — przerwał wuj. — Jesteś dziś pięćdziesiątym pierwszym człowiekiem z tem samem pytaniem. Spodziewałbym się tego najmniej o tobie, bo znasz mnie już przecie blisko czterdzieści lat..."

„Ależ nie" — starał się mój ojciec udobruchać wzburzonego Bykowskiego — czyż pytałbym cię o to, co wiedzieć chcą drudzy? Właśnie dlatego, że znam cię już około 40-tu lat, chcę cię tylko zapytać: Czy nie bolało cię, że musiałeś **zadarmo** operować córkę z tak bogatego domu?"... (Tłum. p.).

KRONIKA

Wschód słońca 7 m. 18	GRUDZIEŃ 18 NIEDZIELA 19 Kislew 5693	Zachód słońca 15 m. 23

Dziś Akademja ku czci Narutowicza

Dla uczczenia pamięci Pierwszego Prezydenta Rzplitej **ś. p. Gabrjela Narutowicza**, który padł na posterunku w dniu 16 grudnia 1922 r., odbędzie się staraniem Komitetu Obywatelskiego, dziś, w niedzielę, dn. 18 bm., o godz. 12 w sali Teatru Miejskiego im. J. Słowackiego uroczysta akademja.

„Spór o parlament w Palestynie"

Na powyższy temat wygłosi z ramienia organizacji sjońskiej adw. Dr. Ignacy Schwarzbart, drugi z rzędu odczyt we środę, dnia 21 bm., o godz. 8 wiecz. w sali Żydowskiego Domu Akademickiego, Przemyska 3.

Ruch kolejowy w okresie świątecznym

Dyrekcja Okręgowa Kolei Państwowych zawiadamia, że z powodu spodziewanego wzmożonego ruchu z okazji świąt Bożego Narodzenia uruchomione będą następujące pociągi dodatkowe:

Dnia 23. 12. poc. Nr. 6101 część druga odjazd z Krakowa 9'15, przyjazd do Zakopanego godz. 13'15. Dnia 24. 12. poc. Nr. 3 część druga odjazd z Krakowa godz. 3'40, przyjazd do Krynicy godz. 8'50, poc. Nr. 6105 odj. z Krakowa godz. 3'54, przyj. do Zakopanego godz. 8'09, poc. Nr. 6107 odj. z Krakowa 4'30, przyj. do Zakopanego 8.55, poc. Nr. 6109 odj. z Krakowa godz. 5'10, przyj. do Zakopanego godz. 9'35, poc. Nr. 6101 część druga odj. z Krakowa godz. 9'15, przyj. do Zakopanego godz. 13'15, poc. Nr. 615 część druga odj. z Krakowa godz. 0'25 przyj. do Zakopanego godz. 6'20. Nadto wprowadza się kurs wagonu bezpośredniej komunikacji kl. 1, 2 i 3 Łódź—Zakopane poc. sezonowym Nr. 3/6103 z powrotem poc. Nr. 4/6104 w dniach jego kursowania oraz Warszawa—Zakopane kg. 1, 2 i 3 od dnia 15. 12 do 28. II. w poc. Nr. 1/6115 odj. z Warszawy godz. 17'10 przyj. do Zakopanego godz. 5'45, zaś z powrotem od 16. 12. do 1. 3. w poc. Nr. 6114/2 odj. z Zakopanego godz. 8'15, przyj. doWarszawy 20'55. Ponadto wprowadza się wagon sypialny 3-ciej kl. Warszawa—Zakopane w poc. Nr. 13/6101 od 20. 12. do 22. 12. odj. z Warszawy 23'50 przyj. do Zakopanego godz. 13, zaś z powrotem w poc. Nr. 6102/14 od nia 21. 12. do 23. 12. odj. Zakopane godz. 18'10 przyj. do Warszawy godz. 8'18.

—oOo—

— **DYŻURY APTEK.** Dziś w niedzielę mają dyżur dzienny i nocny apteki: ul. Grodzka 22, plac Matejki 3, ul. Sienkiewicza 2, Rakowicka 12, Dietla 36 i Rynek podgórski 9; tylko dzienny dyżur apteki: ul. Szczepańska 1, Kościuszki 18, Długa 66, Mikołajska 4, Dajwór 6.

— **OSTATNIE DNI WYSTAWY W Ż.D.A.** Ze względu na obecny kryzys zamienia się obrazy na artykuły pierwszej potrzeby. Publiczność powinna korzystać z tanich cen wstępu i tłumnie zwiedzać tak ciekawą wystawę. Wpisujcie się na członków zrzeszenia Żyd. art. malarzy i rzeźbiarzy. Zgłoszenia przyjmuje L. Lewkowiczowa. Kraków, Florjańska 43. a podczas trwania wystawy przy kasie. Wystawa otwarta codziennie w Żyd. Domu Akademickim, Przemyska 3, od godz. 11—3.

20-go b. m. mija termin!

Kupony naszego konkursu zimowego (pięć bezpłatnych miejsc w Zakopanem) należy do dnia 20 bm. nadsyłać nam w zaklejonej, ofrankowanej kopercie pod adresem „Nowy Dziennik" (Konkurs zimowy), Kraków, ul. Orzeszkowej 7, lub też — w Krakowie — składać wprost w administracji naszego pisma.

Kupony mają być wyraźnie wypełnione i razem zebrane.

Po 20-tym bm. nie będziemy kuponów więcej przyjmować.

Nowe opłaty mostowe!

Na najbliższem posiedzeniu Rady miejskiej, które odbędzie się w nadchodzący wtorek, na porządku dziennym znajdzie się wniosek o powzięcie następującej uchwały:

Na amortyzację pożyczek, zaciągniętych na budowę mostu IV w przedłużeniu ulicy Krakowskiej, wprowadza się od otwarcia mostu IV pobór opłat mostowych od osób, zwierząt i samochodów na moście IV w przedłużeniu ulicy Krakowskiej, oraz na moście prowizorycznym drewnianym w przedłużeniu ulicy Mostowej.

Nie trzeba dodawać, iż powzięcie podobnej uchwały, nakładającej nowy haracz na mieszkańców dzielnicy podgórskiej i przyległych, byłoby dla nich dotkliwym ciosem.

— **WYSTAWA DRUKÓW I KSIĄŻEK WYSPIAŃSKIEGO.** Przedłużenie wystawy w Muzeum Przemysłowem daje możność poznania całokształtu twórczości literackiej Stanisława Wyspiańskiego. Obok dzieł plastycznych w Pałacu Sztuki, znajdujemy na wystawie druków i książek utwory typograficzne poety. Wystawę przy ul. Smoleńskiej 9 zwiedzać można codziennie od godz. 10—1 i od 5—7. Wstęp **50 gr.**, dla kształcącej się młodzieży 20 gr.

— **ZE SPRAW MIEJSKICH.** Na ostatniem posiedzeniu Magistratu, odbytem pod przewodnictwem prezydenta Beliny Prażmowskiego ustalono m. in. kwestję zdjęć fotograficznych zabytków przemysłu artystycznego w Krakowie przez Miejskie Muzeum Przemysłowe w celu propagandy Krakowa przez wykorzystanie ich przy wydawaniu albumów, widokówek i wydawnictw związanych z historją miasta. Dalej załatwiono sprawę nowego toru łyżwiarskiego na boisku Cracovii i kwestję herbu, pieczęci oraz flagi miejskiej.

— **ZAMIAST PRZESYŁANIA ŻYCZEŃ ŚWIĄTECZNYCH I NOWOROCZNYCH** złożył wojewoda dr. Mikołaj Kwaśniewski na Dom Marszałka Piłsudskiego w Oleandrach 50 zł, na Dom akademicki im. Prezydenta Rzplitej Ignacego Mościckiego 50 zł.

— **STAN CHORÓB ZAKAŹNYCH W KRAKOWIE.** W ciągu bieżącego tygodnia zgłoszono w Miejskim Urzędzie Zdrowia w Krakowie 20 wypadków dyfterji, 18 szkarlatyny, 5 ospy wietrznej po 3 mumpsu i tyfusu brzusznego, po 2 róży, krztuszcu i czerwonki.

— **ZMIANY W RUCHU AUTOBUSOWYM.** Polski Związek Turystyczny w Krakowie ogłasza, że na linji autobusowej Kraków—Myślenice zostaje z dniem 20 bm. ilość autobusów zwiększona, tak, iż odjazdy z Krakowa odbywać się będą o godz. 8, 13, 16, 17'30 i 19'30, zaś z Myślenic do Krakowa o godz. 7'30, 8, 10'30, 14 i 18. Nadto wznawia się komunikację autobusową na linjach Kraków—Wolbrom i Kraków—Pilica z odjazdami z Krakoa do Wolbromia o godz. 17'30 z Wolbromia do Krakowa o godz. 7; z Krakowa do Pilicy o godz. 8'45, a z Pilicy do Krakowa o godz. 16.ń Bliższych informacyj udziela dworzec autobusowy w Krakowie, telefon Nr. 137-17.

— **HISTORJA JEDNEGO INDYKA.** Policja aresztowała Haję Stanisława (lat 26) bez zajęcia i miejsca zam. za kradzież indyka w czasie targu w Rynku gł. wieśniakowi Stanisławowi Jałosze, zam. w Golkowicach pow. Kraków. Haja indyka zdołał sprzedać, pieniądze jednak mu odebrano.

— **DOBRANE TOWARZYSTWO.** W aresztach policyjnych osadzono Pełech Jadwigę (lat 30) prostytutkę zam. Skawińska 13, Janor Rozalję (lat 22) prostytutkę zam. Szeroka 27, Wisłocką Wandę (lat 27) prostytutkę zam. Zduńska 10 za kradzież kieszonkową 80 zł J. N., kolejarzowi w restauracji przy ul. Starowiślnej 81.

— **NA GORĄCYM UCZYNKU** przychwycono Strychalskiego Marjana (lat 24) robotnika zam. Gęsia 20 za usiłowane włamanie do mieszkania Stanisława Kowalskiego ślusarza przy ul. Fabrycznej 25, gdzie wyjął szybę w oknie i usiłował otworzyć okno.

— **PRZEZ WYSTAWĘ DO SKLEPU.** Markus Markfeld właściciel sklepu rymarskiego Wielopole 3 zgłosił do policji, że rozbito mu szybę wystawową w oknie sklepowem, skąd skradziono wyroby rymarskie jak teczki, portfele, portmonetki itp. wart. 540 zł.

— **CO BYŁO W TRAMWAJU?** Kudelka Włodzimierz, emerytowany radca Izby Skarbowej, zam. św. Bronisławy 12 zgłosił, że w wozie tramwajowym lin ijNr. 1 skradziono mu portfel z kwotą 150 zł, 6 bonów po 115 zł każdy, legitymację **urzędniczą** i **tramwajową.**

Po wyroku...

(Dokończenie ze str. 4-tej)

PRZED DRUGIM PROCESEM...

Obrona zapowiedziała apelację i nie upłynie kilka miesięcy, a znów zasiądziemy na sali sądowej. Znów szczegół po szczególe wałkować się będzie głośną aferę, która szerokiem echem odbiła się w prasie nietylko krajowej, ale i zagranicznej.

Czy skończy się na tem co ujrzało światło dzienne w dniach 12—16 bm. w Krakowie? Czy nie wyjdą na jaw nowe szczegóły?

Czy znajdzie się ktoś, kto potrafi przeprowadzić metamorfozę poszlak przeciw Marji Ciunkiewiczowej **w niezbite dowody?**

Czy może wyjdzie na jaw, iż ostatnie słowo oskarżonej: „ Walkuje się na mnie cudzą zbrodnię" nie jest gołosłowne?

Czekajmy! Najbliższe tygodnie to okażą.

KURS DZIECI I UCZENIC. Żyd. Tow. Gimn. ćwiczyć będzie od 1 stycznia we wtorki i czwartki. **Opłata** miesięczna wynosi **2 zł. 50 gr.** Wpisy na te kursa przyjmuje się do 25 bm. w Ż. T. G. Skawińska 2, codziennie od 6—8 wiecz. Liczba zgłoszeń ograniczona.

—oOo—

— **ZEBRANIE TOWARZYSKIE ŻYD. TOW. GIMNASTYCZNEGO,** połączone z lekcją pokazową **kursu panów na przyrządach,** odbędzie się dziś w niedzielę 18 b. m. o godz. 19'30. 1635k

—o—

— **PODARKI ŚWIĄTECZNE** posiadają specjalny urok. Doświadczone gospodynie używają stale w tym celu Dra Oetkera proszku do pieczenia, który gwarantuje nietylko udanie się każdego pieczywa, lecz przygotowane podług przepisów Dra Oetkera placki i ciastka smakują przepysznie i służą każdemu, a są przytem bardzo tanie. 1653kr

—oOo—

—o—

— **ZWIĄZEK ZAW. AGENTÓW I WOJAŻERÓW R. P.** Oddział w Krakowie (dawniej Wielopole 12) zawiadamia, że z dniem 1 bm. uruchomił lokal związkowy przy ul. św. Gertrudy 12 a, parter, front. Godziny urzędowe we wtorki, czwartki i niedziele od 10—12 przedpołudniem.

KRONIKA ŚLĄSKA I ZAGŁĘBIA DĄBROWSKIEGO

Znowu krwawy występ bandytów

Sosnowiec, 17. 12. (K) Ubiegłej nocy miał miejsce w Kazimierzu krwawy napad rabunkowy. W czasie usiłowanego włamania do składu zegarmistrzowskiego Wodzisławskiego w Kazimierzu, postrzelony został przez nieznanych sprawców Stanisław Miglusu, który widocznie usiłował przeszkodzić im w „robocie". Na odgłos strzałów przybył na miejsce komendant posterunku z 2-ma posterunkowymi, który wysłał post. Szymona Łudzika dla zaalarmowania okolicznych posterunków policji. Gdy Łudzik przekroczył progi posterunku policji, zastał tam czekającego **nieznanego osobnika w masce, który oddał do niego 2 strzały, raniąc go w pierś i brzuch. Ranny policjant stoczył z napastnikiem walkę i gonił go przez kilkanaście kroków, poczem padł na ziemię bez przytomności.** Miglusa i Łudzika przewieziono do szpitala. **Miglus dzisiaj w godzinach rannych zmarł. Stan Łudzika bardzo ciężki. Pościg za bandytami trwa.**

Morderca listonosza pod Ustroniem ujęty

Cieszyn, 17. 12. PAT. W wyniku pościgu za sprawcą mordu, dokonanego na listonoszu Małyszu ze wsi Lipowiec pod Ustroniem, władze bezpieczeństwa ujęły wczoraj o godz. 17-ej niejakiego Jana Chrapkę z Lipowca, rzekomo syna wójta. **Chrapka przyznał się do popełnienia morderstwa.**

TRAGICZNE SKUTKI LEKKOMYŚLNEGO ZAKŁADU

Nowa Wieś, 17. 12. (K) Tragiczny wypadek, będący skutkiem lekkomyślnej zabawy młodzieńczej wydarzył się wczoraj w pociągu, zdążającym do Nowej Wsi. Między uczniami gimnazjalnymi, jadącymi w pociągu stanął zakład, że jeden z nich, 17-letni, Konieczny, przejdzie po dachach wszystkich wagonów pociągu tam i z powrotem. Konieczny wyszedł na dach, udało mu się przejść kilka wagonów. W pewnej chwili pociąg wjechał pod most, Konieczny odwrócony tyłem nie zauważył przeszkody i uderzył głową o żelazne wiązania mostu. Trup leżał na dachu wagonu przez kilka minut, poczem stoczył się na ziemię tuż obok przejazdu kolejowego w Nowej Wsi. Wypadek ten wywołał wśród przypadkowych świadków tej tragicznej sceny wstrząsające wrażenie.

—o§o—

TEATR POLSKI W KATOWICACH

Niedziela, o godz. 10.30: Akademja Z.O.K.Z.; o godz. 16: „Potasz i Perlmutter"; o godz. 20: „Omal nie noc poślubna".

Wtorek, o godz. 10: Poranek 10-lecia Szkoły Średniej; o godz. 15.30: Akademja 10-lecia Szkoły Średniej; o godz. 20. „Dziady".

Konflikt boliwijsko-paragwajski

Genewa, 17. 12. (K) Rada Ligi Narodów odbyła dziś posiedzenie, poświęcone konfliktowi paragwajsko-boliwijskiemu. Przedmiotem obrad był projekt komisji państw neutralnych w Waszyngtonie, wzywający obie strony do podpisania układu, na mocy którego spór o Gran Chaco miałby być oddany do rozstrzygnięcia sądowi rozjemczemu, którego skład byłby ustalony przez oba zainteresowane rządy. Po podpisaniu tego układu miałyby być zaniechane kroki nieprzyjacielskie w przeciągu 48 godzin. Projekt państw neutralnych przewiduje następnie, aby rzeczoznawcy instytutów geograficznych w Waszyngtonie, Londynie i Madrycie dokonali ostatecznych pomiarów granicznych w Gran Chaco. Wrazie, gdyby w sprawie utworzenia sądu rozjemczego nie osiągnięto porozumienia, wówczas sprawa miałaby być oddana do ostatecznego rozstrzygnięcia Międzynarodowemu Trybunałowi w Hadze. Rada Ligi Narodów uchwaliła wysłać do obu rządów równobrzmiące telegramy, zalecające im przyjęcie projektu państw neutralnych.

Uniwersytet wrocławski poraz trzeci zamknięty

Berlin, 17. 12. ŻAT. Uniwersytet wrocławski został znowu już poraz trzeci w bieżącym roku akademickim, zamknięty z powodu antysemickich wystąpień akademików hitlerowskich przeciwko prof. Cohnowi.

Hitler wróży rychły upadek rządu Schleichera

Berlin, 17. 12. PAT. Na posiedzeniu pruskiej frakcji narodowo-socjalistycznej Hitler wygłosił mowę, w której zaatakował program rządu Schleichera. **Dni gabinetu Schleichera — oświadczył mowca — są policzone. Mowa kanclerza była słaba i bezbarwna.** Dalej Hitler zapowiada, że rachuby wrogich stronnictw na rozbicie obozu narodowych socjalistów nie zostaną urzeczywistnione, a ostatnie wydarzenia winny — zdaniem Hitlera — pouczyć Wilhelmstrasse, że partji narodowo-socjalistycznej nie można zniszczyć.

JAKA BĘDZIE POGODA?

Warszawa, 17, 12. (Sin) Prawdopodobny przebieg pogody na niedzielę 18 bm.: Rano mglisto, miejscami chmurno, dniem rozpogodzenie. Nocą przymrozki, dniem kilka stopni powyżej zera. Słabe wiatry południowo-zachodnie i zachodnie.

Kto wygrał na loterji?

Warszawa, 17 12. PAT. W czasie dzisiejszego ciągnienia Loterji Państwowej główniejsze wygrane padły na nry: 50,000 zł. na nr. 120.932, 15,000 zł. na nry 30.143 i 55.619, 2.000 zł. na nr. 141.208.

Zaginięcie jachtu francuskiego z 28 pasażerami

Paryż, 17. 12. (B) „Matin" donosi o zaginięciu francuskiego jachtu motorowego, „Sita", o pojemności 560 tonn, wiozącego wyprawę pewnego towarzystwa filmowego do Brazylji. „Sita", na którego pokładzie znajdowało się 12 osób załogi i 16 członków wyprawy filmowej, minął wyspy Zielonego Przylądka 28 listopada i **od tego czasu zaginął o nim wszelki słuch. Miał on przed 8 dniami przybyć do Para, skąd miał wyjechać w górę rzeki Amazonki, celem dokonania zdjęć z natury. Istnieją obawy, że jacht zatonął wraz z całą załogą i wyprawą.**

—o§o—

Warszawa, 17. 12. (Sin) Wyrok w procesie Starzyński-Olpiński zapadnie prawdopodobnie w poniedziałek.

— **MYDŁO I OBUWIE.** Sobińskiemu Stanisławowi zam. w Kurdwanowie pow. Kraków, na pl. Serkowskiego skradziono z wozu w czasie chwilowej nieuwagi paczkę mydła toaletowego wart. 65 zł. Pabisowi Józefowi woźnicy zam. Rękawka 14 skradziono z wozu na ul. św. Gertrudy paczkę z obuwiem wagi 30 kg. nieustalonej narazie wartości.



— **SJOŃSKI KLUB „COFIM" W KRAKOWIE.** Jutro tj. w poniedziałek dnia 19 bm. odbędzie się w sali Żyd. Domu Akademickiego, zebranie członków, na którem p. prof. dr. M. Mühlstein wygłosi referat poświęcony sprawie „ichudu". Początek o godz. 8'15 wiecz. Obecność wszystkich członków bezwarunkowo konieczna.

REPERTUAR TEATRÓW KRAKOWSKICH.

TEATR IM. J. SŁOWACKIEGO

Niedziela 3'30 pop: „Marjusz"; 8 wiecz.: „Sułkowski".

Poniedziałek 3'30 pop.: „Wesele"; 8 wiecz. „Madame Butterfly".

TEATR ŻYDOWSKI PRZY UL. BOCHEŃSKIEJ

Niedziela 3'30 pop.: „Hirsz Lekert"; 8'45 wiecz.: „Powstanie".

Poniedziałek 8'45 wiecz: „Powstanie".

TEATR „BAGATELA"

Niedziela 4 pop. i 8'30 wiecz: „Di Welt szokelt zych".

TEATR DOMU ŻOŁNIERZA

Niedziela 3'30 pop.: „Chata za wsią"; 7'30 wieczór: „Dziewczę z chaty za wsią".

REPERTUAR KIN KRAKOWSKICH

ADRIA: „C. K. Komenda serc" (Dolly Haas).
ATLANTIC: „Cham" (Elizy Orzeszkowej), oraz występy artystów.
APOLLO: „100 metrów miłości" (Pogorzelska, Kalinówna, Dymsza, Lawiński, Tom).
DOM ŻOŁNIERZA: „Cyrk" (Charlie Chaplin).
PROMIEŃ: „Hrabina Paryża" (Jannings).
MUZEUM: „Na Sybier" (Smosarska, Brodzisz). Ponadto dodatek i komedja.
SŁOŃCE: „Ostatni rozkaz" (Emil Jannings).
SZTUKA: „Król, to ja!" (Vlasta Burian).
UCIECHA: „Szlakiem chaluców". — Nadprogram koncert orkiestry „Uciechy".
WANDA: „Czar jej oczu".

Z GIEŁDY

GIEŁDA WARSZAWSKA

Warszawa, 17. 12. PAT. Akcje: Bank Polski 86.50, Warsz. Two Fabr. Cukr. 15 i jedna czw., Lilpop 11 utrzymana. Pożyczki: 3-proc. budowlana 38, 4-proc. inwestycyjna 97, 5-proc. konwersyjna 40, 6-proc. dolarowa 54.55 drobne, 4-proc. dolarowa 52, 52 i jedna czw., 7-proc. stabilizacyjna 52 i pół, 51, 51 i trzy czw., Listy zast. BGK. bez zmiany.

* * *

Dewizy: Belgja (123.65, 123.63), 123.95, 123.33, Gdańsk 173.35, 173.78, 173.92, Londyn (29.54, 29.58) 29.70, 29.42, Nowy Jork 8.925, 8.945, 8.905, telegr. 8.929, 8.949, 8.909, Paryż 34.85, 34.94, 34.76, Szwajcarja 171.80, 172.23, 171.37, Berlin nieof. 212.50, tend. przeważnie utrzymana.

GIEŁDA POZNAŃSKA

Poznańska giełda zbożowa z dnia 17. 12. 1932. Bez zmiany. Ogólne usposobienie spokojne.

GIEŁDA ZURYCHSKA

Zurych, 17 12 PAT. Paryż 20.28 i trzy czw, Londyn 17.18 i pół, Nowy Jork 5.19 i siedem ósmych, Belgja 71.95, Włochy 26.60. Berlin 123.75, Praga 15.40, Warszawa 58.25, Bukareszt 3.08 i pół.

POŻYCZKI POLSKIE W NOWYM JORKU

Nowy Jork, 16. 12. Kursy zamknięcia. Dillonowska 57.75 (spadek o dol. 1.125). Stabilizacyjna 52.25—52.375 (spadek o dol. 0.625), Dolarowa nienot. Warszawska 38—38.25 (spadek o dol. 0.75). Śląska 41 (spadek o dol. 0.875) Tendencja słaba.

POŻYCZKA STABILIZACYJNA

w Londynie L. 80 (utrzymana),
w Paryżu fr. fr. 1600 (utrzymana).

FUNT ANGIELSKI

w Nowym Jorku zyskał w dalszym ciągu na kursie dol. 0.00 11/16, osiągając kurs dol. 3.30 3/16 za 1 funt.

Celem uniknięcia przerwy w wysyłce pisma, prosimy o rychłe odnowienie prenumeraty za miesiąc STYCZEŃ załączonym do dzisiejszego numeru czekiem P.K.O.

Z sądu doraźnego we Lwowie

Co zeznają dalsi oskarżeni

Lwów. 17. 12. PAT. W dalszym ciągu procesu przed sądem doraźnym o napad na pocztę w Gródku Jagiellońskim i zamordowanie ś. p. posła Hołówki zeznawał oskarżony Żurakowski (lat 29), właściciel sklepiku w Pasiecznej koło Stanisławowa. Żurakowski zeznaje nerwowo, myli się w szczegółach i wielu rzeczy nie pamięta. Oświadcza on, że **został wciągnięty do napadu przez nieznanych mu bliżej przywódców organizacji, że podczas napadu na pocztę w Gródku miał za zadanie tylko pilnowanie, by nikt nie wszedł na korytarz ewentualnie terroryzowanie opornych, jednakże żadnych strzałów nie dał, co podkreśla ze stanowczością.** Twierdzi dalej, że chory jest na serce, wskutek czego często miewa palpitacje, doznaje ogólnego rozstroju, co miało również miejsce podczas napadu. Podaje również, że nigdy dotąd wogóle nie strzelał z rewolweru. Oskarżony podaje naogół szczegóły zgodne z aktem oskarżenia i podkreśla, że wciągnięty został do akcji przez zakonspirowanych przywódców.

OSKARŻONY, KTÓRY UPORCZYWIE MILCZY

Następnie na salę wprowadzono Danyłyszyna, który przybywszy przed trybunał odmawia wszelkich zeznań. Oskarżony nie chciał podać swego nazwiska i uparcie milczał. **Oskarżony odmawia nawet złożenia podpisu pod protokołem śledztwa.** Wobec powyższego przewodniczący odczytuje podsądnemu dotyczące go ustępy oskarżenia, **jednakże** i teraz oskarżony milczy.

Zkolei przesłuchano b. studenta prawa, **Zenona Kossaka** z Drohobycza, który oskarżony jest o namawianie Danyłyszyna i Biłasa do napadu na pocztę. **Oskarżony uparcie zaprzecza, jakoby kogokolwiek do rabunku namawiał.** Biłasa zna tylko z widzenia. **Obrona stawia wniosek o wyłączenie sprawy Kossaka z obecnego procesu doraźnego.** Wszyscy oskarżeni zeznają w języku ukraińskim. Obrońcy ukraińscy również stawiają pytania i wnioski w języku ukraińskim. Trybunuał i prokurator przemawiają do oskarżonych w języku polskim. **Oskarżeni Biłas i Żurakowski przyznali się do winy, natomiast oskarżony Kossak do winy się nie poczuwa.** Gmach sądowy chroniony jest przez policję.

Paul Boncour próbuje utworzyć gabinet mimo odmowy socjalistów

Paryż, 17. 12. PAT. O godzinie 18.15 Paul Boncour opuścił Pałac Elizejski, oświadczając oczekującym go dziennikarzom, że socjaliści domagają się sprecyzowania programu minimum, jaki zamierza zrealizować obejmując rząd. Ze swej strony Paul Boncour mógł im tylko zaofiarować lojalną i szczerą współpracę w rządzie, nie mogąc jednak dostarczyć żadnych ścisłych informacyj co do przyszłych planów rządu, dodając, że jest zmuszony wziąć pod uwagę również potrzeby skarbu francuskiego. W kuluarach izby zapewniają, że **grupa socjalistyczna wypowie się przeciwko zwołaniu naczelnej rady partji w dniu jutrzejszym, ponieważ program rządu, przedstawiony przez Paul Boncoura prezydjum grupy parlamentarnej nie pozwala socjalistom wziąć udziału w przyszłym gabinecie.** Obecnie więc pozostają dwie możliwości: albo Paul Boncour ograniczy się do zażądania od socjalistów popierania jego gabinetu, albo zrzeknie się misji tworzenia nowego rządu. Decyzje te zakomunikuje Paul Boncour jeszcze dzisiaj podczas powtórnej rozmowy z prezydentem. **Jak informują w expose, wygłoszonem wobec prezydjum frakcji socjalistycznej Paul Boncour oświadczył, że uchwała izby w sprawie długów jest wiążąca również i dla przyszłego rządu, lecz że należy prowadzić w dalszym ciągu rokowania ze Stanami Zjednoczonemi.**

. . .

Paryż. 17. 12. (B) W godzinach wieczornych Paul Boncour odbył jeszcze jedną rozmowę z przywódcami frakcji socjalistycznej, którzy odmówili udziału w jego rządzie. **Paul Boncour udał się do pałacu Elizejskiego, gdzie oświadczył prezydentowi Republiki, że mimo odmowy socjalistów przyjmuje misję utworzenia rządu.**

Rząd Schleichera uchyla dekrety Papena

Berlin. 17. 12. PAT. Gabinet Rzeszy odbył dziś kilkugodzinne posiedzenie na którem postanowił uchylić szereg zarządzeń dekretowych w sprawie zwalczania teroru politycznego, zaprowadzenia sądów doraźnych oraz w sprawie ograniczeń prasowych. Zachowane w mocy postanowienia ujęte będą w nowym dekrecie pod nazwą „dla utrzymania pokoju wewnętrznego", którego ogłoszenie nastąpi w pierwszych dniach przyszłego tygodnia. Dekret ten zawierać będzie pozatem szereg postanowień, zawartych w dotychczasowej ustawie o ochronie republik. Ważność tej ustawy upływa z końcem br. i nie będzie przedłużana. Zachowane mają być postanowienia, dotyczące ochrony osoby prezydenta Rzeszy, przyczem kary za wykroczenia w tym względzie ulegną zaostrzeniu. Dalej przewidziana jest m. in. ochrona ustroju państwowego i barw państwowych. Przepis, dotyczący specjalnej ochrony ministrów został zaniechany. Postanowiono również nie przedłużać „rozejmu politycznego", upływającego w dniu 1 stycznia 1933 r., natomiast przewidziane jest wydanie obostrzonego rozporządzenia represyjnego na wypadek nowych zaburzeń. Co się tyczy postanowień, zakazujących b. cesarzowi Wilhelmowi powrotu do Niemiec, to — jak twierdzi komunikat Biura Conti — skreślenie ich nie może obecnie nastąpić, gdyż nie weszło ono wcale do ustawy o ochronie republiki i wogóle nie istniele od marca 1930 r. ponieważ dla ich przeprowadzenia w Reichstagu nie zdołano wówczas zebrać wymaganej większości **2/3 głosów.**

Głód i nędza w Ameryce

Wiedeń. 17. 12. PAT. Dzienniki wiedeńskie donoszą z Nowego Jorku, że druga fala mrozów nawiedziła tej zimy znaczną część Stanów Zjednoczonych. 20 osób padło ofiarą śnieżycy w Texas. W wielu miastach panuje nie do opisania nędza i głód. Przytułki dla bezrobotnych i kuchnie nie mogą pomieścić wielkich mas bezdomnych. Władze miejskie i Armja Zbawienia przygotowują pospiesznie baraki dla tysięcy bezdomnych bezrobotnych

Znowu katastrofa kolejowa

(Telegram własny „Nowego Dziennika")

Zurych, 17. 12. (K) W miejscowości Oerlikon koło Zurychu zderzył się pociąg osobowy z parowozem, wskutek czego kilka wagonów uległo rozbiciu. Wedle pierwszej wiadomości, 4 osoby zostały zabite, 12 odniosło rany.

. . .

Paryż, 17. 12. (B) Podczas wczorajszej katastrofy pociągu pospiesznego pod Perpignan **zostało 7 osób zaibtych i 30 rannych, w tem 15 ciężko.**

...i samolotowa

Berlin. 17. 12. PAT. Na lotnisku berlińskiem w Johannstal wydarzyła się dziś katastrofa lotnicza. Samolot szkolny typu Klemm spadł wkrótce po starcie, przyczem pilot doznał ciężkich obrażeń, a pasażer poniósł śmierć na miejscu. Aparat został doszczętnie zdruzgotany

Zmiana ustroju terytorjalnego przedmiotem obrad sejmowej komisji administracyjnej

Warszawa. 17. 12. PAT. Sejmowa komisja administracyjna pod przewodnictwem wicemarszałka pos. Polakiewicza prowadziła dzisiaj dalsze obrady nad projektem ustawy o częściowej zmianie ustroju terytorjalnego. Żywą dyskusję wywołał art. 10 projektu, dotyczący ordynacji wyborczej do rad gminnych. Pos. Rymar (K. N.) domagał się wyłączenia ordynacji z ustawy i opracowania dla tej sprawy specjalnego projektu ustawy. Referent wicemarszałek Polakiewicz polemizując z wywodami pos. Rymara, oświadczył, że prace nad ordynacją trwały bardzo długo i były głęboko przemyślane. Przyjęto dwie zasady: jedną z nich jest **dążenie do tego, aby samorządy nie ulegały wpływom partyj politycznych, drugą zaś, to jednolitość, która nie dopuszcza do dzielenia obywateli na kilka kategoryj, lecz traktuje wszystkich równo.** Mówca zbijał zarzuty pos. Chruckiego (K. Ukr.), jakoby projekt ustawy krzywdził mniejszości narodowe. Projekt obowiązywać będzie w całym kraju **i w stosunku do wszystkich obywateli zarówno rodowitych Polaków, jak i obywateli, mówiących innemi językami.** Ze względu na obrady komisji budżetowej Sejmu obrady komisji administracyjnej przerwano.

Postulaty świata pracy w sprawie obniżki cen

Warszawa, 17. 12. PAT. W prezydjum rady ministrów przyjęta została przez podsekretarza stanu p. Lechnickiego delegacja Centralnej Rady pracowniczej, reprezentującej 4 centralne zrzeszenia pracowników państwowych, samorządowych i prywatnych w związku z memorjałem, złożonym na ręce p. premjera w sprawie zniżki cen. Delegacja w dłuższej rozmowie przedstawiła p. podsekretarzowi stanu **postulat związków pracowniczych w sprawie zniżki cen artykułów przemysłowych, taryf kolejowych i komornego. W czasie rozmowy delegacja poruszyła również zagadnienie zahamowania procesu zniżki płac oraz wydania ustawy o umowie zbiorowej.**

Triumfy Milsteina i Hubermana zagranicą

Hamburg. 17. 12. PAT. Odbył się tu koncert polskiego skrzypka Milsteina. Publiczność wypełniająca salę, gorąco oklaskiwała „Poloneza" Wieniawskiego **w świetnem wykonaniu artysty polskiego.**

Lipsk. 17. 12. PAT. Bronisław Huberman, światowej sławy skrzypek polski, który święcił podczas ostatniego tournee koncertowego po Niemczech wielkie triumfy, wystąpi w bieżącym sezonie po raz drugi w szeregu większych miast niemieckich. Na początek stycznia zapowiedziany jest jego recital w Lipsku.

Młodociani ojcobójcy

Paryż, 17. 12. PAT. Przed sądem w Wersalu stanęło dwóch chłopców, 15 i 17-letni bracia Roveyaza, Włosi, oskarżeni o zamordowanie ojca. Chłopcy przyznali się do popełnienia morderstwa, motywując je bojaźnią przed brutalnością i terorem ojca.

UŚMIECHNIJ SIĘ

DYLEMAT

— Za kogo mam wyjść Za bankiera czy za lekarza?

— Inaczej mówiąc, chodzi o odpowiedź na pytanie: pieniądze albo życie? (Le Rire)

FLIRT

— Pierwszą moją myślą po obudzeniu jest... pani!

— To samo mówił mi już brat pana.

— Możliwe. Ale ja wstaję o godzinę wcześniej od niego. (Bühne).

WOLNE POSADY

KAPELUSZNIK samodzielny do wyrobu kapeluszy damskich, słomkowych i filcowych znajdzie posadę od zaraz. — Oferty z podaniem warunków do Adm. „Now. Dziennika" pod „Fabryka Kapeluszy". 755g

POSAD POSZUKUJĄ

WYCHOWAWCZYNI inteligentna (hebrajskie, niemieckie), z pierwszorzędnemi referencjami.— Zgłoszenia pod „Szukam posady" do Adm. „Now. Dziennika". 756g

APLIKANT, 2 i pół letnia aplikacja sądowa, — ośmiomiesięczna koncypientura, pismo maszynowe, poszukuje bezpłatnej posady u adwokata. Oferty pod „Grotar" do Adm. „N. Dziennika". 1608kr

NAUKA I WYCHOWANIE

STROICIEL Bild naprawia fortepiany, ceny niskie, tel. 177-72, Kraków, Widok 6. 744g

SPRZEDAŻ

TELEGRAM. Nadszedł transport ciepłych, włochatych sziafroków. Także suknie i inne praktyczne podarki na święta. tanio: **Krakowska Konkurencja, Florjańska 45.** 1605kr

MEBLE kuchenne, przedpokojowe, dziecinne, najtaniej — poleca firma — „Mebliton". Kraków, ul. Gertrudy 8. 1558x

SKLEP cukierniczo-owocowy z powodu choroby sprzedam. Zgłoszenia: Szewska 21, m. 19, od godz. 11—13. 1650kr

FIRANKI, kapy, od najtańszych do najwytworniejszych — poleca Wytwórnia Firanek, dawniej Podgórze, Rękawka, obecnie Kraków, św. JANA 2, II. piętro m. 7 (Dom „Feniksu"). Telefon 176-92.

PIERWSZORZĘDNE narciarskie, sportowe obuwie **najtaniej:** Wytwórnia Zuckermann, Kraków Bożego Ciała 22. 1640kr

Wózki dziecięce i lalkowe **„Konkon"** najtaniej poleca znana od lat 22 firma **Rotwin,** Kraków. **Florjańska 30.** 1512kr

MEBLE wykwintne kupisz najkorzystniej u — Blühbauma, Kraków, ul. Gertrudy 12. 1446

ZUPEŁNA wyprzedaż bielizny męskiej, damskiej i dziecięcej po najniższej cenie we Fabryce Bielizny „Gwiazda" Kraków, Senacka 9. 761g

1.000 KOSZUL damskich i kombinacyj za bezcen sprzedaje — Wytwórnia Bielizny „KRAKUS", ul. **GRODZKA 62.** Najlepsza okazja do zakupna podarków świątecznych. 754g

RÓŻNE

SZYLDY emaljowane wykonuje w dwóch dniach, tanio, solidnie, „Emaljarnia". Fabryka szyldów. Kraków. Dietlowska 81 Obok Starowiślnej. Telefon 147-39. 540kr

ZAKŁAD SIÓSTR PIELĘGNIAREK — tylko Kraków-Podgórze, Józefińska 29, telefon 120-44, istnieje od 1910 roku, — przełożona **Anna Jakób** poleca do pielęgnowania chorych i położnic w miejscu i na prowincję, gruntownie wyszkolone Siostry Pielęgniarki. Honorarjum **zniżone** 1139kr

PRANIE kołnierzyka 12 groszy. Elektryczna Pralnia Kryształ, Kraków, Wrzesińska 1. 5. 103g

RABIN PERŁOW, jadąc z Pińska do Palestyny, zgubił w pociągu między Krakowem a Zebrzydowicami paszport wraz z wszystkiemi dokumentami. Łaskawy znalazca zechce za wynagrodzeniem Zł. 50 zwrócić na adres: Aron Szmul Lichtig, Krakowska 39. 758g

PASKI do łyżew, wiązania do nart, wyrabia — Pracownia rymarska Leitner. Kraków, Rynek 12. w podworcu. 1655kr

DOBRZE prosperujący skład materjałów budowlanych i węgli w najruchliwszym punkcie Krakowa, z bocznicą magazynami oddam w dzierżawę. Zgłoszenia: Starowiślna 42/17, m. 1a 2 p. p. 757g

HAFTUJE monogramy, wyprawy ślubne, firanki, kapy, montuje poduszki. Specjalności: szycie bluzek, pyjam: Stockowa, Dietlowska 50, II. piętro. 760g

LOKALE

WYNAJMĘ przy ul. Grodzkiej 6, 2 pokoje, przedpokój, na biuro oraz 5 pokoji z komfortem. Wiadomość: Lustbader, Dominikańska 4. 1656kr

ZARAZ do wynajęcia pokój ładny, z utrzymaniem lub bez, dla pań lub panów: ul. Dietlowska 111, I. piętro, m. 7. 4321x

ZDROJOWISKA

KRYNICA. Pensjonat Marja-Małgorzata' telefon 121, centrum, pełny komfort, otwarte cały rok: hole, korytarze ogrzane, centralne ogrzewanie wodne. Dzierżawczyni: Kornowa, dawniej „Belweder". Bagatela nocą nieczynna. 1617kr

KRYNICA. HOTEL PENSJONAT TRZY RÓŻE poleca na sezon zimowy pokoje z utrzymaniem lub bez utrzymania. Pokoje urządzone z centralnem ogrzewaniem i bieżącą wodą. Kuchnia obfita i wyborowa. 1652kr ZARZĄD.

PRENUMERATA: w Krakowie na prow. miesięcznie Zł. 6'00 kwartal. Zł. 18'00
w Krakowie z odnoszen. do domu „ „ 6'20 „ „ 19'80
Na prowincję z przesyłką pocztową „ „ 6'60 „ „ 18'90
Zagranicą z przesyłką pocztową „ „ 10'00 „ „ 30'00
„NOWY DZIENNIK" wychodzi codziennie, także w poniedziałki i dni poświą.

OGŁOSZENIA: Podstawą obliczeń jest 1 milimetr wiedynym łamie. — Strona w tekście i nadesłanem ma 3 łamy po 74 milim. — Strona za tekstem 6 łamów po 37 milim. — Najmniejsze ogłoszenia drobne liczymy za 10 słów. CENY w złotych: I. strona 1'25. — Tekst 1'—. Nadesłane 0'75. — Za tekstem 0'25. — Drobne od słowa 0'20. Dla poszukujących pracy 0'10.— Gratulacje 12'50. — Za zastrzeżenie miejsca dolicza się 25%

Wydawca: Za Spółkę Wyd. „Nowy Dziennik": Zygmunt Hochwald. — Redaktor naczelny: Dr. Wilhelm Berkelhammer.
Redaktor odpowiedzialny: Zygfryd Moses. — Nowa Drukarnia Dziennikowa, Kraków, Orzeszkowej 7, pod zarządem Maksymiljana Feldmanna